

CYGAŃSKA SPRAWA STR. 4

TV
SAT

str. 10

TYGODNIK
LEGNICKI

26

27.VI.91

1500,-

to

MURZYN

NA SZARO

Niezwykły pamiętnik gasterbeitera.
Legnicka spółka organizuje w Wiedniu robotę "na czarno"!



STR. 5-6-7



CO PISZCZY W... PRASIE

* Między nami inteligentami

- Legnicki Klub Inteligencji miał zamiar zadomowić się i podjąć działalność, także gospodarczą, w "Parnasiku". Jednak życie skorygowało snute przed rokiem plany i wszystko na to wskazuje, że LKI zatrzyma się na dłużej w kawiarni "Pacykarz" - otwartej niedawno przez Biuro Wystaw Artystycznych na pl. Chopina (po sklepie muzycznym).

20 bm odbyło się walne zgromadzenie klubu, podczas którego przeanalizowano dotychczasową działalność i wybrano statutowe organa LKI. Wiele dyskusji wzbudziły pytania o konkretne formy działalności Legnickiego Klubu Inteligencji, zrzeszającego kilkadziesiąt osób ze środowisk prawniczych, lekarskich, a także dziennikarzy, artystów i architektów. Nie skończyło się na dyskusji. LKI postanowił spotykać się (nie tylko w swoim gronie) w każdy czwartek w "Pacykarzu". Także w okresie wakacji. Każdy z tych "wieczorów klubowych" będzie miał gospodarza i zostanie poświęcony konkretnej tematyce. Ma więc być nie tylko przyjemnie, ale i pożytecznie...

* Maluchy na przedpłaty dla legniczan

- "Gazeta Robotnicza" informowała niedawno o dostarczonej do "Polmozybytu" partii fiatów 126p. "Miały być przeznaczone do wolnej sprzedaży, w dodatku na raty. Decyzja ta jednak została zmieniona.

Do odbioru tych samochodów zaproszono 121 mieszkańców województwa legnickiego, którzy swego czasu wnieśli przedpłaty na "maluchy", którym termin odbioru tych samochodów wyznaczono na 1989 rok. Tak więc rozpocznie się realizacja ostatniej partii przedpłat na te samochody. Przedpłatowicze będą płacić za nie, łącznie z pieniędzmi i odsetkami zgromadzonymi na rachunkach PKO, po 14.950 tys. zł plus odpowiednia dopłata za dodatkowe wyposażenie. Oferowane obecnie w Legnicy "maluchy" wykonane są w czterech wersjach, co decyduje o różnej wysokości dopłat za dodatkowe wyposażenie.

Zmiana decyzji o sposobie sprzedaży tych samochodów związana jest z zapewnieniem uregulowania połowy należności za podstawową wersję fiata 126p przez Skarb Państwa.

* **Piwny bal** - Kawiarnia "Wenecja" w Legnicy usytuowana w miejscowym parku miejskim jest lokalem, który ma "szczęście" do złodziei - czytamy w "Słowie Polskim". "Wenecja" okradana jest kilka razy w miesiącu, a czasami i częściej. Właściciel montował już różne zabezpieczenia, ale złodzieje pokonują je bez większych problemów.

Ostatnio złodzieje wyrwali drzwi lokalu wraz z ościeżnicą i wynieśli 15 transporterów piwa, wartości 3 mln zł.

Należy przypuszczać, że legnicka policja będzie miała ułatwione zadanie w wykryciu sprawców: wystarczy odszukać miejsce, w którym odbywa się piwny bal.

* Koniec z handlem pod chmurką?

- Na sesji Rady Miejskiej w Legnicy radni podjęli trzy uchwały dotyczące planu zagospodarowania przestrzennego Legnicy, wprowadzając do założeń ogólnych odpowiednie zmiany" - pisze "Gazeta Robotnicza". Radni postanowili przedłużyć prowadzenie handlu "obnośnego" na parkingu za Megasamem, czyli na tzw. legnickim Manhattanie, do końca lipca br. Ostateczne decyzje w tej sprawie i ewentualnej nowej lokalizacji tego handlu podejmą na kolejnej sesji RM na początku lipca br. Wówczas też przyjmą statuty działania na zielonych rynkach w Legnicy.

KARDYNAŁ W SZPITALU

Już dziś (czwartek 27 czerwca) odbędzie się w Legnicy uroczystość nadania Szpitalowi Wojewódzkiemu imienia profesora Antoniego Falkiewicza, wybitnego polskiego internisty, lwowiaka a później wrocławianina, inicjatora badań stanu zdrowia załóg KGHM, doktora hc. Akademii Medycznej we Wrocławiu, wychowawcy kilku pokoleń lekarzy ogólnych i specjalistów chorób wewnętrznych.

W trakcie uroczystości, których dostojnym gościem będzie metropolita wrocławski ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, w szpitalu odsłonięta zostanie tablica upamiętniająca postać Profesora. Po mszy świętej polowej ksiądz kardynał dokona poświęcenia kaplicy szpitalnej. Zapowiadana jest obecność na uroczystościach ministra zdrowia i opieki społecznej.

Początek uroczystości - godzina 17.15. Czy jednak budowanemu od 1978 roku szpitalowi i całej krajowej służbie zdrowia najbardziej potrzebni są patroni, celebryści i święcona woda - to już zupełnie inna sprawa.

(żur)

GDZIE SIĘ KĄPAĆ

Basenowa afera

Mieszkańcy Lubina z coraz większym niepokojem spoglądają na kompleks wypoczynkowy nad zalewem Małomickim. Z restauracji "Parkowej", która przyciągała niegdyś wielbiciele nocnego życia, pozostała ruina. Cały ośrodek razem z basenem stoi zamknięty.

Próbując wyjaśnić przyczynę takiego stanu rzeczy, można natrafić na ślady wielu afer i nadużyć. W maju 1990 roku Henryk Krugliński, były dyrektor OSiRu, wydzierżawił cały kompleks wypoczynkowo-rekreacyjny nad zalewem Małomickim Piotrowi Krzywickiemu biznesmenowi z Kochlic. Umowę zawarto na okres 10 lat, a roczna opłata za dzierżawę tego olbrzymiego terenu wynosi 1,5 mln zł (tak, to nie pomyłka). Do tego w umowie znalazł się punkt bardzo korzystny dla dzierżawcy - roczny termin wypowiedzenia.

Dyrektor Krugliński został już odwołany ze stanowiska. Toczy się w stosunku do niego postępowanie karne za niegospodarność w zarządzaniu OSiRem i spowodowaniem strat rzędu 600 mln zł (p. cenach roku 1989). Wśród zarzutów stawianych mu znajduje się też wspomniana umowa. Podczas kompleksowej kontroli okazało się, że nie sporządzono nawet inwentaryzacji majątku przekazanego Krzywickiemu.

Nowy właściciel rozpoczął porządki od wyburzenia ścian w całym obiekcie. O koniecznym do tego zezwoleniu budowlanym zapomniał. Zarząd Miasta wraz z dyrekcją OSiR-u próbował polubownie załatwić sprawę. Krzywicki nie zgłosił się, a wręcz zażądał 400 mln odszkodowania za poniesione straty.

W umowie dzierżawy ośrodka nad zalewem Małomickim znajduje się zobowiązanie do uruchomienia w sezonie letnim basenów. Wiadomo już, że nie będą one działały. W związku z tym faktem umowa może zostać zerwana. Jednak dopiero za rok wygaśnie jej ważność, a obiekt niszczeje.

W związku z tym, lubinianie mogą liczyć tylko na jeden basen - ten znajdujący się przy ulicy Odrodzenia. Dyrektor OSiR-u zapewnia, że w lipcu będzie czynny. No, chyba że aura spiata nam figla.

(sko)

Legnica na dużym ekranie

Zespół Filmowy "Tor" Krzysztofa Zanussiiego realizuje w kooperacji polsko-duńskiej film pod roboczym tytułem "Nagie drzewa". Wbrew pozorom, nie będzie to opowieść o strefie ochronnej huty. Akcja filmu rozgrywa się w 1943 r. w duńskim mieście Ålborg. Strona duńska wybrała Legnicę, jako miejsce plenerów ze względu na uderzające (ponoć) podobieństwo architektoniczne.

Z realizacją filmu wiąże się pewne ograniczenia ruchu kołowego w obrębie ulic: Wrocławskiej (okolicie I LO - 30 czerwca, g. 9-19) i Marchlewskiego (1 lipca, g. 9-19).

PRZEPRASZAMY ZA USTERKI

Miłośnicy telewizji satelitarnej w Lubinie od tygodnia są szczerze zawiedzeni. Oba kanały telewizji Lubin przestały działać. Jak powiedział "TO" inż. Tenerowicz, prezes spółki Telewizja Miedziowa, jest to tylko chwilowa przerwa. Trwa sezonowy przegląd instalacji i urządzeń oraz prace nad założeniem dodatkowych anten satelitarnych. Umożliwią one odbiór programów z innych satelitów, nie tylko z Astry. Lubinscy telewidzowie będą mogli zapoznać się z nowymi, bardziej interesującymi programami.

Naprawy i nowe inwestycje nie powinny trwać długo. Jeszcze w tym tygodniu wznowione zostanie nadawanie programów satelitarnych na tych samych kanałach.

(gru)

Tydzień strażaka

21 czerwca
W Głogowie, na stacji PKP ogień zniszczył część elektrowozu. Straty 25 mln zł.

W Polkowicach strażacy uratowali barak wartości 300 mln zł.

22 czerwca
W Dobrzemowie spalił się fiat regata. Straty - 30 mln zł.

25 czerwca
W Krzeczynie Wielkim, we wczesnych godzinach porannych powstał pożar zabytкового pałacu należącego do miejscowego PGR. Pożar powstał w jednym z mieszkań na poddaszu. Podczas oględzin pogorzeliska strażacy znaleźli zwłoki 38-letniego mężczyzny, który uległ zaczadzeniu.

Straty wynoszą ok. 20 mln zł. Dzięki strażakom ocalał cały pałac wartości ok. 3 mld zł. W akcji brało udział 9 jednostek straży pożarnej.

26 czerwca
Głogów ma pecha do sprzętu zmechanizowanego. Tym razem ogień "dobrał się" do spycharko-ladowarki należącej do GPB. Straty - 20 mln zł.



Fot. Piotr Krzyżanowski

OFIARA NIEMOCY

Pomalowany srebrną farbą "wartburg" był wizytówką legnickiego Biura Wystaw Artystycznych i wystaw artystycznego srebra, składający się na cykl prezentowany w ramach VI Ogólnopolskiego Przeglądu Form Złotniczych "Srebro 90". Był też formą artystycznej prowokacji. Jeszcze raz okazało się, że do "najwrażliwszych" artystycznie należą legnicki wandal.

"Wartburg" stojący u wejścia do galerii w Rynku codziennie wypychany był na płytę centralnego placu. Nie pomogło uwiązanie go do rynny solidnym łańcuchem (w swojej istocie przeznaczonym do wiązania agresywnych byków). W nocy z 23 na 24 czerwca stał się "cud". Pozbawiona silnika

unia
DEMOKRATYCZNA

W poniedziałek 24 bm. odbył się pierwszy Wojewódzki Zjazd Zjednoczonej Unii Demokratycznej w Legnicy.

Ustępujące władze Unii i ROAD-u przedstawiły sprawozdania z działalności i finansowe. Wybrano nowe władze wojewódzkie: 15-osobową Radę Wojewódzką Unii, Przewodniczącą Rady, którym został Tadeusz Pokrywka, Sąd Koleżeński i Komisję Rewizyjną.

Po burzliwej dyskusji i ocenie sytuacji politycznej Zjazd podjął uchwałę skierowaną na ręce Prezydenta RP:

"Zjazd Wojewódzki Unii Demokratycznej w Legnicy, pamiętając słowa Pana Prezydenta RP, że chce być Pan Prezydentem wszystkich Polaków, wnoszą, aby dla zachowania terminu październikowych wyborów, podpisał Pan uchwałoną przez Sejm w dniu 21 czerwca 1991 roku ordynację wyborczą do Sejmu."

Wybrano również pełnomocników ds. kampanii wyborczej, których pierwszym zadaniem będzie nawiązanie bliskich kontaktów z komitetami wyborczymi Unii ośmiennych województw. Okazją do tego będzie na pierwszym Konwencie Wyborczym dla województw wrocławskiego i wałbrzyskiego, który odbędzie się w najbliższą sobotę, tj. 29 bm. we Wrocławiu.

Oświadczenie

Zebrani na konferencji w dniu 24 czerwca 1991 r. w Warszawie członkowie Władz Naczelnych i Prezesi Zarządów Wojewódzkich Porozumienia Centrum wyrażają zdecydowane poparcie dla dotychczasowych działań Prezydenta RP w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu.

Odrzucenie poprawek Prezydenta i Senatu RP - organów wyrażających suwerenność narodu - głosami kontraktowej, postkomunistycznej części Sejmu oraz posłów Unii Demokratycznej stwarza zagrożenie zupełnego rozdrobnienia i nieskuteczności przyszłego Sejmu, zagraża polskiej demokracji.

Apelujemy do Prezydenta RP o niepodpisywanie ordynacji w jej obecnym kształcie i rozważenie wniesienia inicjatywy ustawodawczej w tej sprawie.

Uważamy, że ostatecznie skompromitowany, występujący przeciwko narodowi kontraktowy Sejm powinien być rozwiązany, co utworzy drogę polskiej demokracji.

Warszawa, dnia 24 czerwca 1991 r.

maszyna odjechała na dobre. Jak zwykle, niczego nie zauważyli, rozmodleni ostatnio nad wyraz, policjanci

Jak to możliwe - zapyta ktoś. Nie wiem, bowiem ten drobniak przetoczył kilometr przez centrum Legnicy, by ostatecznie dopchać go w pobliże szpitala chirurgicznego i ogromnym nakładem sił i czasu - doszczętnie zdemolować. Dokładnie i metodycznie.

- A co, jeśli pani uważa, że to my mieliśmy pilnować tego grata, to niech pani sama zgłosi się do pracy w policji, są miejsca - usłyszała pracownica BWA od funkcjonariusza domagającego się zabrania rozbitego auta. Czyżby wzorem miała być jednak milicja o bywatelska?

(żur)

Druzgocąca klęska prokuratora! Proces stulecia?

CYGANIE W SĄDZIE

Do dziś nie wiadomo, jak to się stało, że aż 3 tygodnie minęły od momentu znalezienia górnej części zwłok, bestialsko zamordowanego 25-letniego Piotra Chmielewskiego, do czasu, gdy w okolicach ulicy Żołnierskiej w Legnicy znaleziono odciętą w pasie dolną część zwłok denata. Z ustaleń długiego i żmudnego śledztwa sądzić można, że po podrzuceniu górnej części ciała w pobliżu baraków przy ulicy Inwalidów, dolną część zwłok przewieziono została do jednej z piwnic przy ulicy Hutników. Nie wiadomo jednak ani kto, ani kiedy, ani w jaki sposób podrzucił nagą, dolną część zwłok w okolice hali sportowej, 12 merów od torów kolejowych linii Legnica - Złotoryja.

Od zabójstwa dokonanego 14 stycznia 1988 r. minęło 28 miesięcy. Wreszcie między 23 a 25 maja 1990 roku zatrzymano pięciu podejrzanych o dokonanie mordu. Upłynął ponad rok potrzebny wojewódzkiej prokuraturze na zakończenie śledztwa. We wtorek, 25 czerwca, rozpoczął się proces oskarżonych. Rozpoczął i... zakończył, przynajmniej na razie!

Lokalna prasa od dawna określała go jako "proces stulecia". Zapewne przesadnie, chociaż i tego pewni będziemy dopiero w momencie jego zakończenia. Zdecydowały o tym jednak nie tyle okrutne okoliczności zbrodni, co fakty ujawnione dużo później. Emocje skoncentrowały się na cygańskim rodowodzie wszystkich podejrzanych oraz na licznych próbach zastraszenia prowadzących śledztwo. Było i tak, że dla uspokojenia agresywnego tłumu Cyganów pikietującego wojewódzką prokuraturę, trzeba było wzywać oddziały prewencji policji. O próbach zamachu na życie kierującego śledztwem prokuratora Leonarda Michalaką głośno było w całej Legnicy. Telefony z pogrozkami stały się codziennością tego człowieka.

Oliwy do ognia dołączył niestety również niezbyt odpowiedzialna, krótka, za to wielce sensacyjna notka w naszym piśmie. Napisano w niej o zastraszaniu sędziów, adwokatów, o potrzebie specjalnej ochrony przez brygady antyterrorystyczne. Przed procesem było zatem gorąco.

Gdyby nie liczne nad wyraz patrole policyjne już na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy oraz większa niż zwykle (choć nie zajmująca więcej niż połowę sali rozpraw) i w większości cygańska publiczność, proces ten mógłby dla niezorientowanego uchodzić za jeden z wielu. We wtorek jednak "coś" wisiało w powietrzu...

Spekulowano w kuluarach, że nie dojdzie nawet do odczytania aktu oskarżenia. I rzeczywiście. Po krótkim i formalnym sprawdzeniu personaliów oskarżonych: Edward H. lat 33, bez wykształcenia i zawodu, nie umiejący ani czytać ani pisać (jak stwierdził), kawaler z dwójkiem dzieci, których wieku nie był sobie w stanie przypomnieć, nie pracujący, karany poprzednio za kradzież z włamaniem; Ryszard S. lat 22, o wykształceniu niepełnym podstawowym (4 klasy) i bez zawodu, kawaler, ojciec jednego dziecka, nie pracujący i nie karany; Bożena M. lat 31, wykształcenie podstawowe, nie pracująca rencistka II grupy, wolna, bezdzietna, karana; Robert H. lat 21, bez wykształcenia i zawodu, żonaty, ojciec jednego dziecka, nie pracujący, nie karany; Robert M. lat 18 o wykształceniu podstawowym, bez zawodu, kawaler, ojciec jednego dziecka, nie pracujący, nie karany (jedyne, jako małoletni odpowiadający z wolnej stopy, pozostałych oskarżonych skutych kajdankami przywieziono na rozprawę z aresztu we Wrocławiu), sąd pod przewodnictwem sędziego Zdzisława Pachowicza rozpoczął od... wyjaśniania przestępstwa Bożeny M. a dotyczącego faktycznego miejsca jej zamieszkania. Być może nawet chodziło o miejsce zamieszkania jednego z nieletnich świadków, tak czy owak pojawiły się niezgodności między ustaleniami prokuratury a oświadczeniem oskarżonej.

O co może tu chodzić - pytaliśmy samych siebie w ławie prasowej, widząc równocześnie, że dzieje się coś niezwykłego i nieprzewidywanego. Po czym, niespodziewanie sąd ogłosił... przerwę w obradach! Rozpoczęły się spekulacje. Nikt nie wierzył w czysto proceduralną przyczynę przerwania posiedzenia. Domysły były różne. Anonim? Dodatkowy świadek? Zakulisowe interwencje adwokatów podważające materiał zawarty w akcie oskarżenia? Zaskakujące było zwłaszcza to, że przerwa nastąpiła nie tyle po adwokackiej interwencji, co na wniosek... przewodniczącego składu sędziowskiego. Grom z jasnego nieba! Domysłów było coraz więcej, zwłaszcza, że przerwa trwała półtorej godziny dłużej niż zapowiadano...

* * *

Morderstwo nie było przypadkiem. Celem było 1300 amerykańskich dolarów, które Edwardowi H. obiecał odsprzedać Piotr Chmielewski, od pewnego czasu handlujący walutą pod Agencją Banku PeKaO przy ul. Czarneckiego w Legnicy. Należało tylko ofiarę zwać do mieszkania, zagadać, zabić, obrabować, a ciało "wyprowadzić". Potrzebni byli do tego pomocnicy, ale z tymi nie było problemów. Dwa dni przed zabójstwem wszystko było już ustalone. 14 stycznia 1988 roku Edward H., Ryszard S. oraz Robert H. udali się na legnickie targowisko w poszukiwaniu Piotra Chmielewskiego. Zgodnie z umową w mieszkaniu przy ulicy Inwalidów czekali już na nich Bożena M. i Robert M.

Do spotkania przy targowisku doszło około godziny 13.00. Niedługo później biały "fiacik" Chmielewskiego zaparkował przy ulicy Inwalidów 10/12. Wraz z ofiarą wsiadł do niego trzech oskarżonych z "grupy wypadkowej". Z czekającym na nich Robertem M. wszyscy udali się do mieszkania, w którym oczekiwała Bożena M. Chwilę trwała dyskusja na temat kursu dolara, w trakcie której raczono się "żytniówką" kupioną wcześniej na melinie. W końcu stało się to, co było zaplanowane. Najpierw pięść, potem siekiera - po czym Chmielewski padł i charczał. Przyduszony dodatkowo rękoma - przestał dawać oznaki życia. Wtedy wyjęto mu z kieszeni dolary a bezwładne ciało zapakowano do jego samochodu. Czy Chmielewski jeszcze żył? Na to pytanie odpowiedzi już najprawdopodobniej nie będzie.

Ciało przewieziono zostało przez czworo ze sprawców nad jeziorko w Łasku Złotoryjskim. Jeden z oskarżonych udał się tam pieszo wraz z nieletnim Marcinem N. i Sebastianem K. Za nimi udała się jeszcze dwójka nieletnich Agnieszka N. i Andrzej L. Jest prawdopodobne, że wszyscy ci nieletni byli świadkami wcześniejszych wydarzeń, jakie rozegrały się w mieszkaniu na pierwszym piętrze przy ul. Inwalidów 10/12. W tym

czasie bowiem, wszyscy czworo przebywali w kuchni mieszkania budynku naprzeciwko.

Po wyniesieniu ciała Piotra Chmielewskiego z samochodu, piątka oskarżonych ułożyła je na ławce nad jeziorkiem, po czym rozpoczęli okładanie go piściami. Po tym Chmielewski nie żył już na pewno. Wtedy przystąpiono do przepoławienia zwłok. Najpierw nożem a później siekierą. Ze skarpy wszystkiemu przyglądali się nieletni świadkowie makabry.

Po zapakowaniu rozpołowionych zwłok do worków foliowych górną część ciała niezwłocznie podrzucono samochodem ofiary w okolice baraków przy ulicy Inwalidów. Nieopodal znajdują się radzieckie koszary... Drugą część zwłok wywieziono do jednej z piwnic przy ulicy Hutników. Ale jeszcze nad jeziorkiem Edward H. nie zapomnieli o nieletnich. "Morda w kubek" i 150 tysięcy złotych miało zapewnić milczenie o tym, co widzieli.

Górną połowę zwłok odnalazł następnego dnia obywatel radziecki Jewgienij K. Był 15 stycznia 1988 roku. Drugą część ciała odnalazł dopiero 6 lutego nastoletni chłopak łowiący ryby na terenie nieużytków za halą sportową. Nogi w zdumiewająco dobrym stanie...

* * *

Po dłuższej, niż planowano, przerwie sala była już niemal pełna. Wystąpienia przewodniczącego składu sędziowskiego oczekiwano w napięciu. Nikt nie miał wątpliwości, że eksploduje bomba. Tak, jak nikt się nie spodziewał, że zarzuty pod adresem prokuratora będą tak poważne! Sędzia Pachowicz rozpoczął prawdziwą wyliczankę:

- nie sprawdzono, czy nieletni świadkowie mieli możliwość dostrzeżenia wydarzeń, które ich zdaniem miały miejsce przy ulicy Inwalidów 10/12 w mieszkaniu nr 8 na I piętrze, wszak obserwowali je podobno z parteru naprzeciwko;
- jeden ze świadków twierdzi, że w mieszkaniu, w którym miało dojść do bicia ofiary, mieszkała inna, niż twierdził prokurator osoba;

- oskarżona Bożena M. twierdzi, że mieszkała przy ulicy Inwalidów 6/8 w mieszkaniu nr 7, zatem tam mogło dojść do pobicia ofiary, jest to jednak lokal położony nad mieszkaniem, z którego zdarzenie obserwowali podobno nieletni świadkowie (w tym samym budynku!) itd. Co sprowadza się do zarzutu, że w akcie oskarżenia nie ustalono ponad wszelką wątpliwość nawet miejsca tragicznego w skutkach wydarzenia!

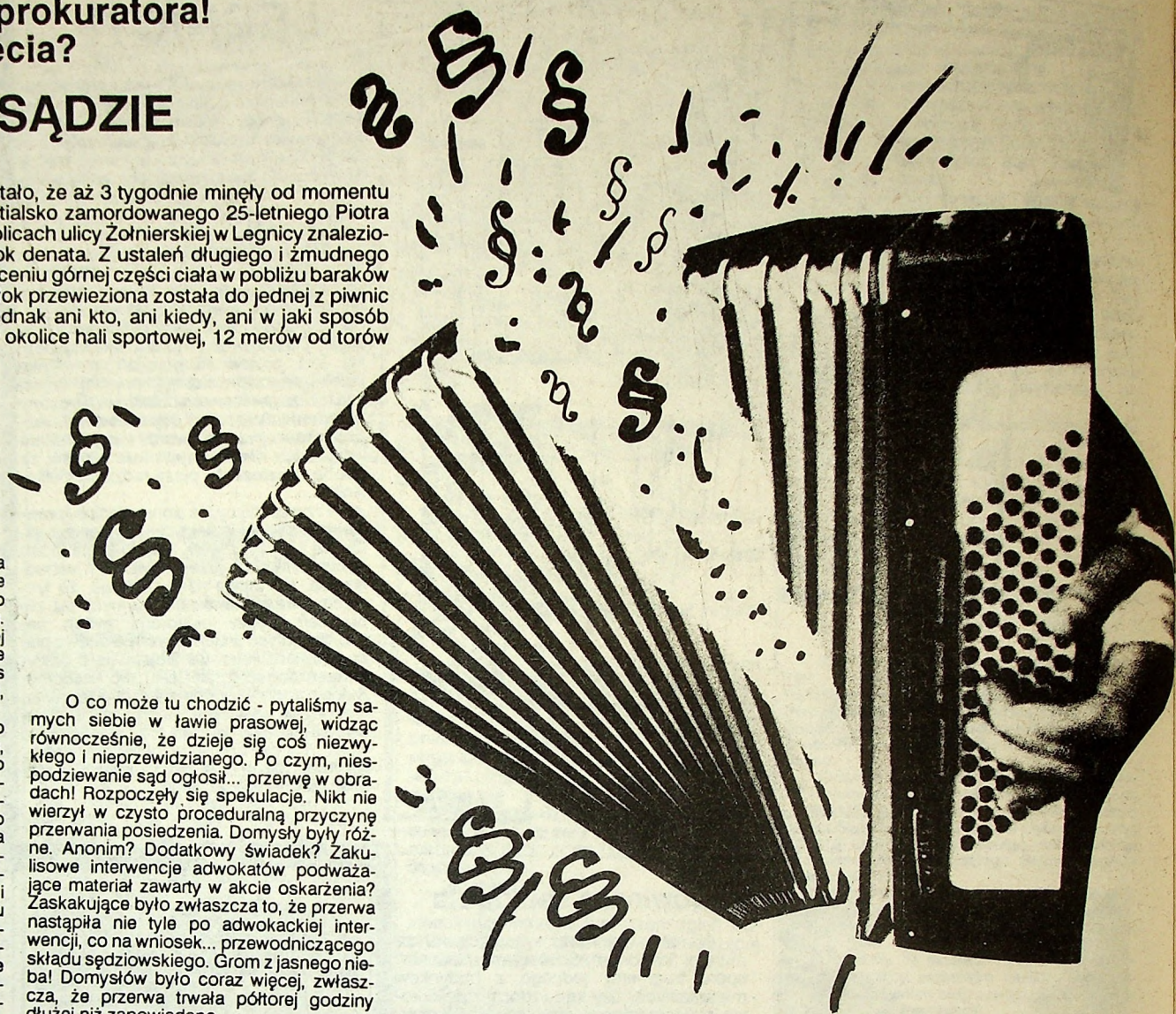
Najpoważniejsze zarzuty pod adresem prokuratora można sprowadzić do wspólnego mianownika, którym będzie nadmierna ufność w zeznania małoletnich świadków, bez zbadania, czy są one wiarygodne. Wymienione powyżej nie są jedyne, bo czy prawdą jest na przykład, jak twierdzą małoletni, że ofiara po pobiciu była przewożona samochodem? Bity siekierą Chmielewski musiał krwawić, tymczasem w akcie oskarżenia nie ma ani słowa o śladach krwi w samochodzie...

Do mowy oskarżycielskiej zatem nie doszło. Sąd postanowił zwrócić sprawę prokuratorowi ze względu na zasadnicze - jak stwierdził sędzia Pachowicz - braki w prowadzonym śledztwie. Sprawa została zdjęta z wokandy!

Prokurator Leonard Michalak zapowiedział złożenie zażalenia do sądu apelacyjnego. Tymczasem... W tych dniach mija rok aresztu oskarżonych. Zgodnie z prawem, tylko Sąd Najwyższy może ponad rok przedłużyć tymczasowe aresztowanie. W innym przypadku, oskarżeni mają prawo do przebywania na wolności.

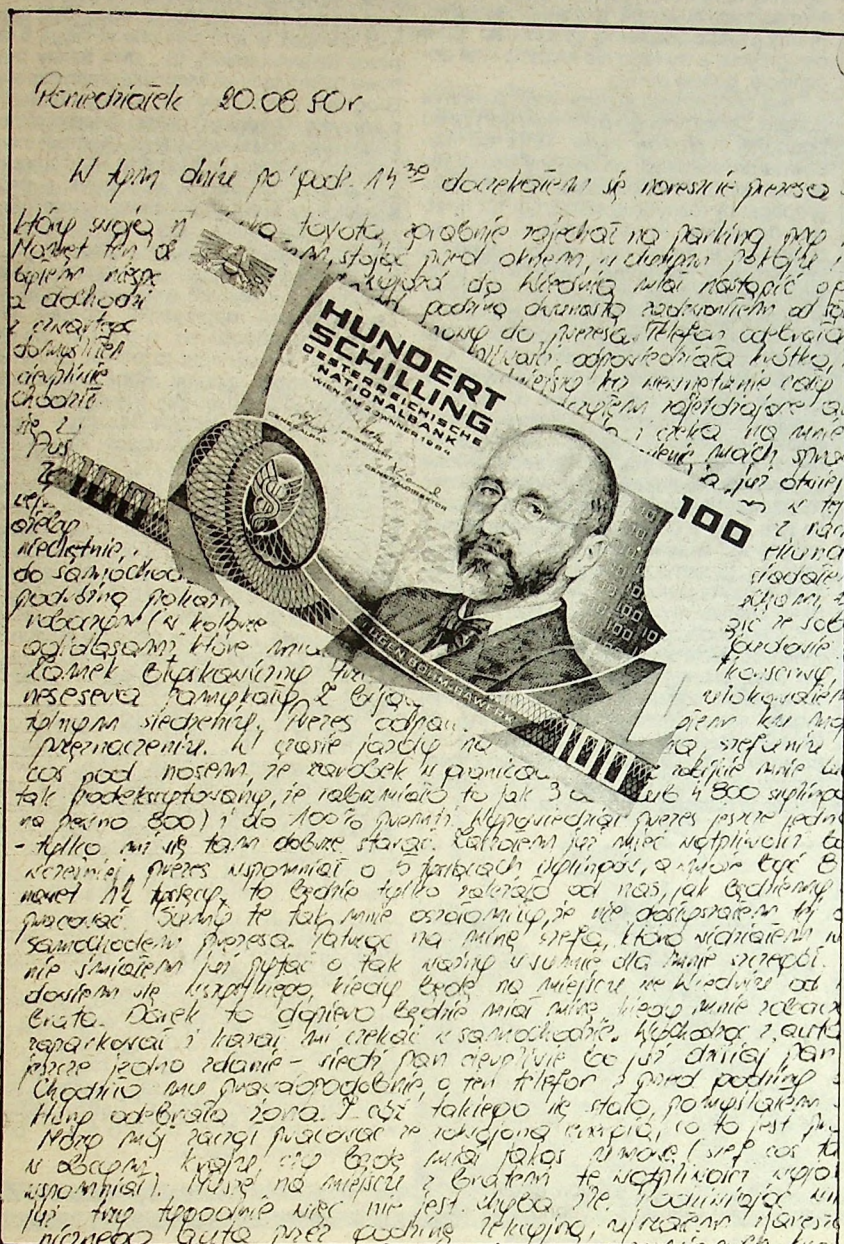
Dla niewtajemniczonych w sądowe rozgrywki ciekawostką był nie tylko fakt niezauważenia tak poważnych uchybień śledztwa przez prokuratora, lecz także przez... adwokatów oskarżonych! Wszak nie oni wystąpili z wnioskiem o zdjęcie sprawy z wokandy z powodu błędów oskarżyciela. Uczynił to sam sąd. Dziwne? Chyba, że ta sprawa rozgrywa się tak naprawdę poza salą z publicznością.

Tomasz Mirski



MURZYN ZROBIONY NA SZARO

Praca za granicą. Za marki, franki, korony, szylingi - wszystko jedno, byleby za "prawdziwe" pieniądze. Dla wielu to marzenie w przeczeniu, że to jedyna szansa na wyrwanie się z polskiego, zakłętą kręgu biedy. Gdy jedni marzą o aucie, nowych meblach do mieszkania, video, inni wiedzą już, że na cudzych marzeniach i tęsknotach można nieźle zarobić. Wystarczy trochę sprytu, wyrachowania i bezwzględności...



33 letni mieszkaniec legnickich "Piekar", Lech Górski, nie wygląda na marzyciela. Były dowódca czołgu z okresu służby w wojskach pancernych dziś jest kierownikiem produkcji w legnickiej "Lefanie". - Trochę w życiu widziałem - mówi - ale to, co przeżyłem prawie rok temu w czasie pracy w Austrii, jest niemal nie do opowiedzenia. Zresztą po co gadać, proszę to przeczytać - podaje mi 25 kartek napisanych strona po stronie, równym, drobnym pismem. - Pisałem to codziennie przez trzy tygodnie, od dnia wyjazdu do powrotu. Sam nie wiem po co, może z przeczuć, że życie da mi swoją tak surową, ale może najważniejszą lekcję...

- To było w sierpniu ubiegłego roku. Na tablicy ogłoszeniowej niedaleko kościoła Piotra i Pawła zauważyłem ogłoszenie spółki "Sawrem", że szukają glazurników, posadzkarzy i innych specjalistów budowlanych do pracy w Austrii. Obiecywano konkurencyjne zarobki. Najpierw pojechał mój młodszy brat Darek, trzy tygodnie później postanowiłem spróbować i ja. Ponieważ bardzo mi na tym zależało, osobiście poszedłem do prezesa "Sawremu" Pana

Ryszarda Sawińskiego. Powiedziałem, że trzy lata pracowałem jako posadzkarz w LPB, więc chyba się nadaję, tym bardziej, że nie boję się ciężkiej pracy. W odpowiedzi usłyszałem, że można zarobić miesięcznie 5 tysięcy szylingów, może nawet 8 lub 12 tysięcy, ale wszystko zależy od tego, jak będę pracował. Prezes ostrzegł tylko, żeby nie było żadnych afer z przemytem, żeby nie "trefnego" ze sobą nie brać do Austrii. Gdy na koniec zapytałem o umowę, usłyszałem, że nie teraz, bo prezes straszenie się śpieszy, że wszyscy podpisujemy już na miejscu, w Wiedniu.

- Kilka dni później po raz pierwszy w życiu jechałem NA ZACHÓD. Wtedy też poznałem swego późniejszego szefa, który kierował naszą pracą w Wiedniu, inżyniera Andrzeja Habowskiego, oficjalnie zastępcę prezesa "Sawremu" do spraw technicznych i eksportu. To razem z nim, "maluchem", jechałem do Wiednia, do wyśnionej pracy. Przy sobie miałem 100 szylingów i 60 dolarów (na "czarną godzinę"). Był poniedziałek 20 sierpnia 1990 roku.

Wtorek, 21 sierpnia

(...) O godzinie 2.15 dotarliśmy na kwatery. Drzwi otworzył nam zaspany mocno Polak o imieniu Tadek. Jesteśmy bardzo zmęczeni, lecimy z nóg. Nie można spać, bo pod oknami do białego rana szum i ryk przejeżdżających samochodów. Do rana przeleżałem i słyszałem każdy pojazd, który przejechał pod oknami. Tego samego dnia mamy pracować na budowie. Rano każdy z nas szybko szykuje ubranie robocze. Jem kanapki, które zostały mi z podróży i zapijam gorącą herbatą. Mimo, że staram się uważać, co chwilę parzę sobie usta i podniebienie. Czekamy w napięciu na szefa. Zjawia się po godzinie 10.00. Opuściliśmy kwatery i jedziemy do pracy (...). Miejsce w którym pracujemy to hotel "Alba", centrum Wiednia, pierwsze piętro tego hotelu i masa ludzi. Turków, Austriaków i nas Polaków. Wszystkie czynności wykonujemy w tempie, wygląda to tak, że nasze organizmy uruchomiły dodatkowe biegi robocze. Poruszamy się biegiem, potykamy się często, lecz nikt na to nie zwraca uwagi. Patrzę na Darka (brat - przyp. red) i widzę, że jest bardzo zmęczony. Jest również coraz bardziej agresywny w stosunku do mnie (...) a pracujemy ze sobą raptem godzinę! - To nie Polska - mówi do mnie - jeśli chcesz zarobić to pracuj coraz szybciej i dokładniej. Montujemy ścianki z płyt gipsowych, docinamy konstrukcje z kątowników aluminiowych, wiercimy otwory, nosimy płyty z piwnicy. Jestem cały czas w tak zwanym "szoku" - brak koordynacji ruchowej, wszystko leci mi z rąk. Kaleczę palce prawej ręki, zakrywam krwawiące miejsca chusteczką do nosa i dalej do przodu (...).

Środa, 22 sierpnia

Po godzinie 5.45 zrywa nas budzik przywieziony z kraju. Jedziemy do pracy w to samo miejsce. Powoli mijają "szoki". Jem bułkę w przerwie śniadaniowej i myślę tylko, co dalej będziemy robić, żeby było widać postęp w pracy. W tym samym czasie majster wypłacił po 1000 szylingów zaliczki nowo przybyłym pracownikom. Drżącą ręką kwituje odbiór pieniędzy i chowam pieczątki w woreczku, który noszę na szyi i nie odstępuję go ani na krok. (...) Postęp prac jest coraz bardziej widoczny, majster jest ze wszystkich zadowolony, można to wyczuć po jego minie. Mimo to, pod koniec dnia pracy, spotyka nas niemiłe rozczarowanie. Wizytuje nas inż. Habowski i mówi, że pracujemy w kupie i za wolno się ruszamy. Nikt się nie odezwał. W tym dniu pracowaliśmy do godziny 18.00.

Czwartek, 23 sierpnia

(...) Jest nas czterech w brygadzie, to nie jest praca, to jest kierat. Na drabinie jestem kilkakrotnie w ciągu 10 godzin pracy. Dalej nie mogę opanować drżenia rąk. Ubranie robocze mam już przepacone w każdym miejscu. Nadal bardzo dużo palę. Kończąc się papierosy nie wiem czy potrafię rzucić palenie. Papierosy miejscowe są drogie, a ja przyjechałem tu zarobić i muszę zarobić, bo inaczej czas ten będzie stracony. (...) Robimy z Darkiem większe zakupy. Ogórki, pomidory, pasztet, salceson i dużo picia. W pracy przez tyle godzin zjadłem tylko dwie bułki i kromkę chleba. Muszę jeść kalorycznie, bo inaczej nie wytrzymam. Na jedzenie rzuciłem się jak pies, byle się napchać i obzukać żołądek (...).

Piątek, 24 sierpnia

Jedziemy z Darkiem pracować w inne miejsce, około 30 km od centrum, na osiedle domków jednorodzinnych. Pracujemy na balkonach, układamy je płytami gipsowymi (...). Nasz wysiłek jest tak ogromny, że można go porównać do wysiłku dzięcioła. Znowu skańczyłem palec. Rozrywam chusteczkę i robię prowizoryczny opatrunek. Darek ciągle się denerwuje, że tracimy niepotrzebnie uciekające minuty, zaczyna się to i mnie udzielać. Padają bluźnierstwa (...).

Myślę o tej deskorolce, którą mój synus kazał mi kupić. Ona kosztuje prawie 400

szylingów, więc proszę cię synku, bądź dzielny. Kupimy inną deskę w "Megasamie" i ślubuję ci, że czekoladę z orzechami będziesz chrupał. Darek powiedział, że porzuci jego samochód, kiedy nas oszuka (...).

Sobota, 25 sierpnia

Po godzinie 6.00 idziemy z Darkiem na spotkanie z szefem. Ma nas podwieźć do pracy samochodem. Nie przyjechał. Kupiliśmy niepotrzebnie bilet za 40 szylingów (...). W metrze zjadaliśmy wysiłek, wszedł kontroler, a Darek nie miał biletu. Resztę drogi idziemy na nogach, robimy około 10 kilometrów (...).

Niedziela, 26 sierpnia

Śpiemy dzisiaj nieco dłużej. O godzinie 10.30 idziemy zwiedzać Wiedeń. Autobusem nie jedziemy bo szkoda szylingów (...). Po kilku godzinach wracam na kwatery. Jem puszkowy obiad i myślami jestem już przy poniedziałku. Liczymy szylingi, które nam zostały. Mogę w tym tygodniu stracić tylko 200 i to musi mi wystarczyć.

Poniedziałek, 27 sierpnia

Rano kupujemy bilety na cały tydzień (128 szylingów). Dojeżdżamy do pracy i robimy następny balkon. W naszej świadomości tkwi to, co powiedział szef, że robiąc półtora balkonu dziennie, jesteśmy bardzo dobrzy. Za jeden balkon mamy 900 szylingów. Umowa z szefem ustna, nie wysłaliśmy się już z niej, powiedział wyraźnie 900 i ten szczegół jest dla nas najważniejszy (...). Na kwatery jesteśmy o godzinie 18.20. Kończą się papierosy, została mi jedna paczka. Postanowiłem, że nie będę palił. Zjadam resztkę zupy i gotuję następną, żeby zjeść jutro coś ciepłego (...).

Wtorek, 28 sierpnia

Jesteśmy znowu na balkonach. Tempo pracy coraz większe, zrobiliśmy półtora tarasu. Słońce grzeje niemiłosiernie (...). Co chwilę podchodzę do kranu z wodą, przemijam się pospiesznie i dalej do pracy. Na nogach mam trampki, które potwornie parzą stopy.

Palce mam już odparzone, płuczę nogi pod zimną wodą, pomaga na krótką chwilę. Zdjąłem skarpetki, nic nie pomaga.

(...) Popatrzyłem w lustro i zobaczyłem swoje oczy. Noszę ze sobą okulary przeciwsłoneczne, żeby ludzie w metrze tego nie widzieli (...).

Środa, 29 sierpnia

(...) Odwiedził nas szef. Krzywił głowę na wszystkie strony, zapomniał również, że za balkon było 900 szylingów, a nie 800, jak chciał przeformować, lecz mu grzecznie z bratem zwróciliśmy uwagę, że błądził (...). Zastanawiam się coraz częściej, co ja tutaj robię? Polak potrafi ogryźć do białości. Jednak pracujemy dalej z myślą o pierwszej wypłacie. Prawda jest taka, że wykonujemy pracę "na czarno" (niezgodnie z austriackim prawem), nie jesteśmy do tej pory zameldowani (...).

Czwartek, 30 sierpnia

(...) Od dwóch dni nie palę. Kończą się pieniądze, należy ponaglić szefa, żeby dał zaliczkę. Życie tutaj jest bardzo drogie. Oszczędzamy na wszystkim, lecz jeść trzeba, żołądek nie da się oszukać.

Piątek, 31 sierpnia

(...) Wiercę w suficie otwór na kolek rozporowy i łamie mi się wiertło. Ogarnia mnie czarna rozpacz. Mówiliśmy wcześniej szefowi, że mamy tylko jedno i w każdej chwili może się nam złamać. Przechodzi koło mnie młody Austriak, proszę go, żeby pożyczyl wiertło. Zrozumiał, gdy pokazałem złamane. Za parę minut przynosi nowe, ja mu wylewnie dziękuję i pracujemy dalej (są jeszcze ludzie na tym świecie) (...).

6 DZIURA....

cd. ze str. 3

Cóż, może naiwnością jest sądzić, że ludzie zatrudnieni w branży informacyjnej winni SŁUŻYĆ rzetelną, wyważoną informacją, wolną od wpływu osobistych animozji. Zdaje się, że sympatie i antypatie w praktyce odgrywają znaczną rolę. Oto stosowny przykład.

Jesienią ubiegłego roku, tuż po przejęciu legnickiego Biura Wystaw Artystycznych przez Leszka Rozmusa, ukazał się tekst Grzegorza Żurawińskiego ("Odbicia i odpały" - "Konkrety" nr 42 z 19.X.1990 r.), gdzie przy okazji omówienia wystawy prac Jolanty i Jana Samockich znajdujemy podsumowanie CAŁEJ wcześniejszej działalności BWA w zakresie dokumentacji i wystawiennictwa twórczości złotników w srebrze:

"Co więcej, bezczelnie śmiem twierdzić, że Samocky i ich ambicje wyjścia poza finansowy sukces złotników - rzemieślników to jedyny trwały i niepodważalny sukces BWA w tej materii. Reszta, to trochę niespełnionych nadziei i ambicji, trochę blagi i hochsztaplerstwa, po których zostały wspomnienia, sprawozdania, stosy katalogów i... kurnik nazywany "Czarną Galerią". A także nazwa, więcej mająca w sobie prowincjonalnego zadęcia, niż realiów: Centrum Dokumentacyjne - Wystawiennicze "Srebro - sztuka przedmiotu".

Centrum... Czterdzieści parę metrów powierzchni, bez stałej ekspozycji, a nawet choćby najskromniejszego zbioru, który dziś mógłby pretendować do miana kolekcji współczesnej, awangardowej sztuki złotniczej. Bo przynajmniej, przez skromną legnicką galerię przewinęły się przez lata także wystawy nieprzeciętne. Twórcy i przedmioty wybitne. Czyżby pozostać miał jeno smutek i żal?"

I dalej, o efekcie przyznania pierwszej nagrody beretowi z antenką (srebrną), zgłoszonemu niedługo na wystawę "Srebro i tkanina" przez "warszawskich jajcarzy":

"Konsekwencje? Każda wystawa była coraz słabsza. Kabaret wyparł sztukę".

Czyżby te stwierdzenia pisał ten sam G. Żurawiński, który przez lata całe lansował BWA "na łamach" i na ekranie, przedstawiał obraz firmy prężnie działającej pod okiem zawsze pełnego śmiałości projektów dyrektora Bocheńskiego?

Takie dictum w tym kontekście spowodowało, iż w wielu osobach zainteresowanych legnicką kulturą, zdumienie zmieszane się z oburzeniem, czego rezultatem - pogłębiała nieufność do p. Żurawińskiego. I tak już zostało.

Minęło z górą pół roku. Ostatnie działania Kreatora Opinii Publicznej wskazują na tajemniczy nawrót sentymentu do srebrnych czasów dyrektora Bocheńskiego. Tajemnicze pozostaje także źródło niechęci do obecnego szefa BWA (może nie dość

hołubi wpływowego przecież reprezentanta mass mediów?). Pewne jednak jest, że niechęć ta rzutuje na podawany nam obraz pracy biura.

Przyjrzyjmy się tekstowi pt. "Słoma w butach" ("TO" nr 24 z 13.VI.br.) z relacją z otwarcia wystaw VI Ogólnopolskiego Przeglądu Form Złotniczych, mając na uwadze, iż dotyczy on dnia wieńczącego okres wytężonej pracy dyrektora i całego zespołu BWA - nie tylko z racji "gorączki srebra".

Otóż, dwie trzecie tekstu to szczegółowy(!) opis przebiegu zajścia, rzeczywiście "idiotycznej" - a więc nieistotnej dla czytelnika awantury. Sprawy zasadnicze, podane nieco nonszalancko, w telegraficznym skrócie, potraktowano jako wstęp do powyższego. Dziwna, że subiektywnie przedstawiona bzdura p. Żurawiński utrwalił dla przyszłych pokoleń, natomiast ledwie zasygnalizował obiektywne FAKTY. Bo wiem, w przeciwnieństwie do trudnego do zweryfikowania opisu zachowania szefa BWA wobec ekipy TV, namacalnym faktem jest to, że właśnie dyrektor Rozmus w niedługim czasie zdołał zrealizować marzenia swoich poprzedników. Uchronił nową galerię, znakomicie pomyślaną i przygotowaną do celów wystawienniczych a przy niej - inne ziszczone marzenie - kawiarenkę, która wreszcie stworzyła możliwość spotkania się twórczych i twórczością zainteresowanych, będzie tak potrzebnym azychem dla wszystkich, którym nie jest obojętne, w jakim otoczeniu i towarzystwie piją kawę.

Czytelnikowi nie było dane dowiedzieć się o tym z tekstu p. Żurawińskiego, tak jak nie dowiedział się, kiedy i w jakim punkcie miasta otwarto nową galerię BWA z kawiarnią, a zarazem, gdzie można zobaczyć wystawy srebra. Pozwolę więc sobie na wypełnienie tej luki: czas - 8 czerwca br., miejsce - pl. Chopina w Legnicy.

Panie Grzegorz, zamiast radośnie obwieścić, że kultura w tym mieście wzbogaciła się o nowe możliwości - szuka Pan "dziury w całym"! Jeśli powody po temu są prywatne (innych nie widzę), czy godzi się szukać jej publicznie, pozabawiając czytelnika podstawowych informacji?

Elżbieta Baszczyn



DZIURA CZYLI NIC

Wypracowanie pani Elżbiety Baszczyn zawiera wstęp, rozwinięcie oraz... Nie, zakończenia nie ma, jest za to personifikacja i insynuacje. To ostatnie, to pociągnięcie genialne. Oto wystarczy, nawet ślepo i głupio, zaatakować dziennikarza - "Kreatora Opinii Publicznej" (w takim razie, chyba dać KOP-a, co?), aby rościć sobie prawo do publicznej prezentacji najbardziej nawet tandetnych dywagacji, których źródłem jest frustracja wynikająca z niespełnienia. Najogólniej, sprowadzająca się do jakże znanej formuły: my tu wiecie, tyle się narobiłiśmy, mamy niepodważalne przez nas osiągnięcia, a wy tego nie widzicie i nie docenicie, boście durnie.

Na pocieszenie autorce wypracowania dodam, że jest ono tylko niewiele gorsze od podobnych plodów myśli, które do niedawna produkowali, wciskający dokładnie ten sam kit, byli moi towarzysze z wydziałów propagandy różnych szczebli. Oni też twierdzili do końca, że: wszystkim winni są dziennikarze, że od nich zależy najwięcej, zwłaszcza w prezentacji "dokonań i osiągnięć", że te ostatnie nigdy nie zaistniały w dostatecznym wymiarze, że goniąc za sensacją żurnaliści piszą pod publiczność, zamiast grzecznie pod dysponenta.

Ludzie tej samej formacji umysłowej zawsze uważali, że dowolność w przedstawianiu wydarzeń przez publikatorów jest zbyt daleko posunięta, arbitralnie rozstrzygali, co "w i n n o" zostać przedstawione społeczeństwu odpowiednio wyczerpująco i obszerne. Nie mieli też nigdy wątpliwości, że tym czymś powinny być w pierwszym rzędzie ich własne "osiągnięcia". Wypisz, wymaluj, to samo czytelnik znajdzie w tekście współorganizatorki imprez 750-lecia Bitwy Legnickiej pani Elżbiety Baszczyn.

Genialność pomysłu z zaatakowaniem mnie osobiście polega zaś na tym, że w każdej innej sytuacji tekst ten trafiłby do redakcyjnego kosza. A tak? Głupio jakoś, można wszak narazić się na zarzut, że "cenne" przemyślenia autorki trafiły na przemiat z obawy przed krytyką lub z "osobistych animozji". Tak więc, trudno - musisz pocierpieć trochę Drogi Czytelniku.

Pal sześć jednak ideologię, cóż jednak sądzić o wypracowaniu, które jest niezręczne, by nie formułować zarzutu świadomego przemilczania, czyli najwzruszającego kłamstwa? Jęcząca autorka nie podaje bowiem (dla przykładu) ile i jakie relacje przygotowała dla telewizji z obchodów 750-lecia. "Zapomina", że ich podsumowaniem był 20 minutowy ogólnopolski reportaż pt. "Pod Legnicą. 750 lat później...", zawierający wszystko to, czego się domaga. Mało? Dla kogo? - pytam. Czy aby na pewno dla widzów?

Kłamie autorka twierdząc, że przez "lata całe" na łamach i ekranie lansowała BWA pod wodzą Jana Bocheńskiego. Otóż cały mój dorobek w tym zakresie w ciągu 6 lat pracy dziennikarskiej, to... dwa teksty prasowe (afirmujący - o wystawie plastycznej w Głogowie i krytyczny - pt. "Ostatni taniec?" o kryzysie "Osetnicy") oraz... jeden ogólnopolski reportaż telewizyjny pt. "Kompaktowy kolczyk", którego bohaterami i narratorami byli zresztą inni (Marek Nowaczyk, twórca legnickiego "srebra" i wrocławski złotnik Andrzej Bandkowski), zaś Jan Bocheński jednym z wielu rozmówców. I tylko tyle, gdyż standardowych notek i migawek telewizyjnych z kolejnych wernisarzy nie liczę. Tam bowiem najczęściej postać ani nazwisko dyrektora w ogóle się nie pojawiały. Nie oznacza to jednak, że Jan B. nie robił sobie reklamy. Robił - ja jednak woliałem pić z nim wódkę. Pisali - inni...

Kłamie pani Elżbieta Baszczyn sugerując, że w swoich relacjach kieruję się sympatiami do poszczególnych osób. Otóż, właśnie n i g d y tego nie robię, co zresztą przysparza mi sporo kłopotów. Bowiem przestrzegając tej właśnie zasady, m u s z ę o dobrych znajomych i przyjaciółch pisać i mówić niepocholebnie! I robię to, co wielu z nich może potwierdzić, tym bardziej, że jest to wówczas w dwójnasób nieprzyjemne. Robię tak nawet w stosunku do osób, z którymi wypilem morze gorzkości. Tak jak w przypadku dyrektora Leszka Rozmusa.

Kłamie autorka sugerując czytelnikom, że tekstem pt. "Słoma w butach" podsumowałem dorobek BWA (a więc i dyrektora Rozmusa), który pięknie zaowocował "srebrnymi" wystawami VI Ogólnopolskiego Przeglądu Form Złotniczych, zapominając jakoby o podstawowych informacjach. Oto niemal w przeddzień otwarcia wystaw "TO" opublikowałem n a j o b s z e r n i e j s z y artykuł, jaki kiedykolwiek ukazał się na ten temat. Przypominam: "Srebro jak złoto", autor: Grzegorz Żurawiński.

Oj, nieładnie pani Elżbieto, nieładnie. Kopa jednak nie będzie. Wystarczą te klapsy. Nadal jednak, jak zwykle, nie oznacza to niechęci ani do pani, ani do dyrektora Leszka. Inaczej bowiem, musiałbym zmienić zawód. Radzę jednak więcej s a m o d z i e l n o ś c i przy podejmowaniu polemik.

* czasami

Grzegorz Żurawiński

MURZYN...

cd. ze str. 5

Sobota, 1 września

Dzisiaj nie pracujemy. Austriacy zamykają budowę na glucho. Słyszeliśmy również od Polaków, że policja lubi w takie dni kontrolować budowy, wolimy nie ryzykować (...).

Niedziela, 2 września

Pojechaliśmy do kościoła na Karlplatz na godzinę 12.00. Msza w języku polskim trwa godzinę. Potrzebna była ta chwila, poczułem się znówu Polakiem. Pod kościołem kupujemy z bratem polską gazetę sportową za 5 szylingów. "Miedź" wygrała 3:2 z "Resovią" Rzeszów. Wojtek (nasz 18-letni brat) grał do 88 minuty. Czuliśmy się bliżej naszej Legnicy (...).

Poniedziałek, 3 września

Do pracy jedziemy z pełnym optymizmem, po dwóch dniach wolności. Lecz nie wiem, co się dzieje, chcemy zrobić szybko, ale organizm nie pozwala. Ruszamy się, jak muchy w smołę, wszystko leci z rąk, całkowity brak koordynacji. Na dołatek skaleczyłem następny palec, klnę na

cały świat. Mam tego wszystkiego dosyć. Jednak po godzinie pracy mijają mi ten nastroj (...). Zjadłem dzisiaj w pracy 3 bułki i naszą konserwę (szprot w oleju). Kończy się również cukier, pozostała jedna konserwa na wtorek. Trzeba będzie zrobić zakupy i ugotować zupę. Kończą się pieniądze, zostało mi 209 szylingów (...).

Wtorek, 4 września

Rano z Darkiem mamy obaj chwilę załamania. Kręci mi się w głowie, potwornie chce mi się palić. Po południu dostaję animuszu do pracy. Brat daje mi dwa papierosy, które znalazł na parapecie. Jakiś poczciwy Austriak zapomniał o nich. Jestem głodny, lecz uśmiecham się, że właśnie dzień dobiega końca. W tym dniu Darek zaczął szpachlować balkony, które zrobiliśmy, ja w tym czasie kończę dziesiąty balkon (...). Zrobiliśmy dzisiaj duże zakupy, straciłem ponad 150 szylingów. Pozostało 21...

Środa, 5 września

(...) Dalej nie jestem pewien, czy za tę swoją ciężką harówkę dostanę zapłatę (...) Kolega niechętny wylewa moją zupę, która stała w stoiku na dnie lodówki. Wytrąca mnie z równowagi. Zaciskam pięści i rzucam obelżywe przekleństwa w stronę kolegi, który stoi z opuszczoną głową i nic nie mówi. Na kolację Zbyszek przeprasza mnie i częstuje grecką potrawą, którą usmażył - bar-

dzo mi smakowała, podaje mi rękę i też go przepraszam za te bluźnierstwa. Jest mi wstyd.

Czwartek, 6 września

(...) Prosiłem dzisiaj kolegów, ażeby powiedzieli o mojej zaliczce. Mam na "czarną godzinę" 60 dolarów i dwie srebrne monety, ale to jest zapas, którego nie chcę ruszać. Kto wie, co może jeszcze człowieka spotkać (...).

Piątek, 7 września

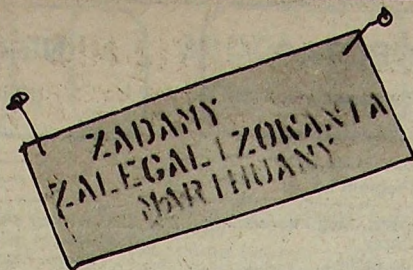
Dzisiaj prawdopodobnie rozstrzygnie się nasz los. Austria wprowadziła wizy i czekamy na decyzję, co Polakami, którzy znajdują się na jej terytorium. Jest prawdopodobne, że zostanie określony jakiś czas na opuszczenie Austrii (...). Czuję że "coś" wisi w powietrzu. Zostało mi około 4 szylingów i zapas jedzenia na trzy lub cztery dni. Moje ręce są jak tarka, wkładając je do kieszeni czuję nieprzyjemne ocieranie naskórka o materiał (...).

Sobota, 8 września

(...) Zostaliśmy potwornie oszukani i to wszyscy, bez wyjątku. Otrzymałem 1250 szylingów do wypłaty plus 1000, które otrzymałem po przyjeździe, co daje kwotę 2250 szylingów. Miałem za sobą trzy tygodnie ciężkiej harówki. Chłopaki byli zała-

mani, ja wyszedłem przed bramę, żeby odetchnąć powietrzem. Kiedy wróciłem, Zbyszek zapytał, dlaczego taki jestem bledy. Zaczął się śmiać, co i nam się udzieliło. W pewnej chwili wydawało mi się, że jestem wśród wariatów. Gdyśmy trochę ochłoneli, każdy zaczął obliczać, ile to szylingów wyszło na godzinę. W moim przypadku godzina pracy równa była kwocie 2250 podzielonej przez 150 (tyle godzin przepracowałem) czyli... 15 szylingów. Jest to stawka głodowa w warunkach austriackich. Nawet głupi Murzyn - piszę to słowo z szacunkiem, wyrwany z buszu nie pracowałby za takie pieniądze (...). Jesteśmy bogatsi o 390 szylingów tyle dzisiaj zarobiliśmy. Z nowym szefem nagraliśmy tę pracę w piątek pod koniec zmiany. Nasz nowy szef ma na imię Bernard, jest żonaty z Austriaczką i ma małą, ale dobrze prosperującą firmę budowlaną. Sam w niej ostro pracuje (daj przykład). I my za tę parę szylingów pracujemy jak idioci, ale jak tu wracać do domu, trochę wstyd, więc głowa do góry. Ustaliśmy z góry zapłatę za sobotę i niedzielę (...). W pewnej chwili, w trakcie placenia, Bernard stwierdził, że nie ma drobnych w kwocie 180 szylingów. Darek już chciał powiedzieć, że w niedzielę rano szef zapłaci, lecz nie zdążył. Tknięty jakimś przeczućmi wyprzedziłem brata i cichym głosem powiedziałem: chwilę poczekamy, niech szef od kogoś pożycz. - Dobrze, poczekajcie - i przyniosł brakującą kwotę. Wręczył mi 200 szylingów i powiedział - jutro tę dwudziestkę mi oddacie.

Pijane dusze czyli sztuczny raj



"Kroilo mnie na plasty. Odebrało mowę. Na krótko. Potem bełkotałem. To było gadanie przez śmiech. Mięśnie twarzy odmówiły posłuszeństwa."

Dziennik Ustaw, 12 lutego 1985 roku
Art. 9 paragraf 2: środek odurzający lub psychotropowy - każda substancja pochodzenia naturalnego lub syntetycznego, działająca na ośrodkowy układ nerwowy, umieszczona w wykazie środków odurzających lub w wykazie środków psychotropowych ustalonych przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej.

"Dobra marihuana jest dla mnie czymś tak normalnym, jak lampka wytrawnego wina. Palę od 7 lat. Nie odczuwam uzależnienia fizycznego, może nieznaczne uzależnienie psychiczne. Trawa działa na mnie stymulująco, pobudza czynności psychiczne. Często po marihuanie mam chwilowe zatrzymanie świadomości ciała. Wszystko to dzieje się w wyniku sztucznego pobudzenia komórek mózgowych. Po dwóch godzinach takiej wzmożonej aktywności czuję zmęczenie.

Kiedyś paliłem trzy dni pod rząd. Byłem ciągle nakręcony. Po tych trzech dniach nie mogłem się skupić, nie mogłem czytać książek. Długotrwałe i intensywne palenie jest zdecydowanie szkodliwe. W zasadzie wszystko zależy od ilości.

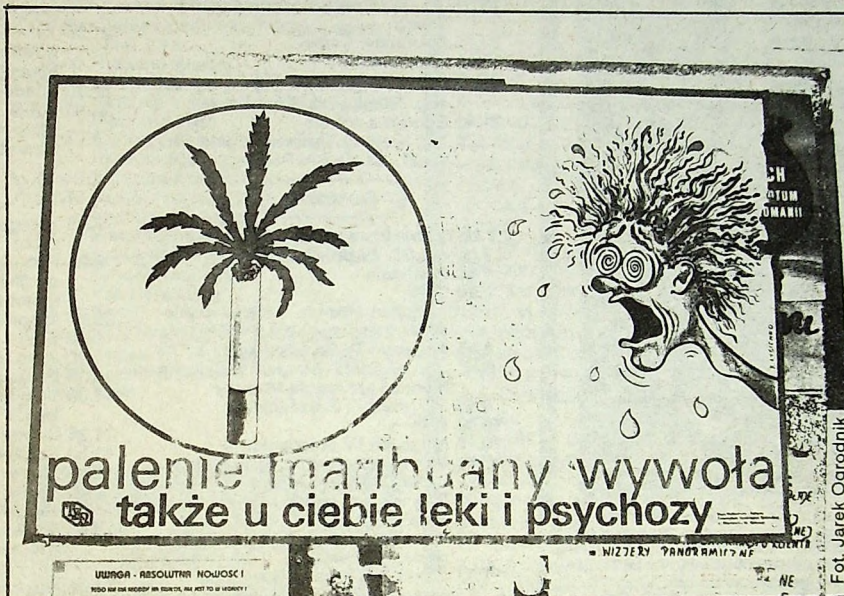
Pali wielu ludzi, z wielu powodów. W dyskotekach, na imprezach. Palą biznesmeni, dziennikarze, środowiska artystyczne, politycy. Ponoć na muzycznej imprezie "Solidarności" w Gdańsku ("Reggae against apartheid") widziano Jacka Kuronia z jointem.

Legalizacja marihuany? Dla mnie trawa jest legalna. Po uprawomocnieniu grass stanie się towarem, a każdy handel ma w sobie coś nieczystego.

Myślę, że nieporozumieniem jest nazywanie palaczy marihuany narkomanami. Narkoman to człowiek uzależniony. Trawa nie uzależnia. Istnieją detoksy dla alkoholików, heroinistów, wachaczy. Dla palaczy nie ma. Widać nie są potrzebne..."

mość własnej konstrukcji psychicznej, a co za tym idzie świadomość skutków i wpływu palenia trawy na psychikę. Jeżeli się takowej wiedzy nie posiada, wynika z tego różne niemile i stresujące historie.

"Denerwuje mnie taki sztuczny odjazd. Nie palę, bo tego nie potrzebuję. Doskonale bawię się bez żadnych "dodatków". Irytuje mnie marihuanowe imprezy. Spotykają się ludzie ze środowiska palących. Nie ma grassu. Jest nudno. Wystarczy kilka jointów i zabawa się rozkręca. To głupie szukać natchnienia i dobrego samopoczucia w trawie. Myślę, że to nie jest dobry pomysł na zabicie monotonii. To nie sposób na znalezienie dodatkowych emocji, wrażeń o nowej, intrygującej jakości. To zejście na łatwiznę, brak wyobraźni i wiedzy o sobie."



"Nie lubię zmian swojej świadomości. Pewnie się tego boję. Marihuana pogłębia mój poziom lęku. Już mnie nie bawi, nie zaskakuje, nie jest już wielkim wydarzeniem i psychodeliczną wyprawą. Od pewnego czasu stała się nieważna i niepotrzebna. Doszedłem do wniosku, że w gruncie rzeczy trawa nie wyzwala we mnie niczego, czego w sobie nie mam. I do pewnej wiedzy o sobie dojdę bez niej. Kiedyś palenie było wielką przygodą, dawało możliwość wejścia w nowe środowisko. Bez stresów, niepewności i nieśmiałości. Palili wszyscy moi znajomi. Gdy już ich dobrze poznałem, przestałem potrzebować sztucznego speedu. I już bez marihuany świetnie się z nimi dogadywałem."

"Marihuanę traktuję jako kolejną używkę. Trudno powiedzieć, co daje mi palenie. Być może jest bodźcem do pewnych przemyśleń. Często wprowadza mnie w stan swoistego podniecenia związanego ze zwiększoną możliwością reagowania na pewne zjawiska. Poszerza zdolność mojej świadomości do przyjmowania dużej ilości bodźców. Nie sposób żyć cały czas na takich obrotach. Można zwariować. Myślę, że jestem uzależniony psychicznie. Mam tego świadomość i częściowo kontroluję swoje uzależnienie. Jestem bowiem pewien, że bezmyślność w takich wypadkach prowadzi do autodestrukcji. Dlatego uważam, że nie każdy może palić. Nie każdy potrafi pozytywnie wykorzystać działanie marihuany. Do tego potrzebna jest pewna wiedza. Przede wszystkim świado-

"Po fajce zabawa staje się dla mnie działaniem twórczym. Marihuana odkrywa dla mnie świat pełen dziwaczkowych orgii i fantastycznych widziadeł. Świat, w którym dotknięcie banalnego przedmiotu jest wydarzeniem transcendentalnym, gdyż jego powłoka materialna traci znaczenie. Dotykam głębi. Marihuana stała się moim panaceum na niedoskonałość. Sprawia, że czas ze straszego monstrum przeistoczył się w dobrego skrzata. Przemienia śmietnik cywilizacji w inspirację do tworzenia piękna. Pobudziła moją wrażliwość, uwolniła wyobraźnię. Mówi się, że marihuana wyniszcza umysł. Sądzę, że nie nic "zjada" mózgu tak skutecznie jak wszechobecna chemia, propaganda polityczna, klerykalna i reklamowa."

Kpt. Plasecki - Komenda Wojewódzka Policji w Legnicy:

"Zawsze od czegoś się zaczyna. Każdy, nawet najbardziej łagodny środek pobudzający, może stać się wstępem do używania "twardych" narkotyków. A co za tym idzie - do uzależnienia. Marihuana zawiera związki wpływające na czynności ośrodkowego układu nerwowego. Posiada działanie mutagenne powodując trwałe zmiany w chromosomach. Znacznie ogranicza funkcje intelektualne. Według polskiego prawodawstwa jest narkotykiem."

Dziennik Ustaw, 12 lutego 1985 rozdz. 5 art. 26

"Kto wbrew przepisom ustawy uprawia mak lub konopie podlega karze pozbawienia wolności do lat dwóch, ograniczenia wolności albo grzywny."

"A propos legalizacji - nie chciałbym być ostatnią osobą, która miałaby zalegalizować marihuanę. Jeżeli jednak doszłoby do uprawomocnienia, to czy nasze dzieci zamiast papierosów nie będą paliły trawy? Chyba tak. Skoro więc marihuana posiada alkaloidy i jest środkiem uzależniającym psychicznie, czy legalizując konopie, nie stworzymy społeczeństwa uzależnionego?"

Edyta Zielińska

Słowniczek:

marihuana - ziele konopii indyjskich
grass - ang. trawa
joint - skręt, papieros z marihuaną
speed - ang. prędkość, pot. wzmożona aktywność
detoks - szpitalny oddział detoksykacji (odtrucia)

Niedziela, 9 września

(...) Będziemy musieli bardzo dyplomatycznie powiadomić naszego "starego" szefa, że już u niego nie pracujemy. Nie damy się już więcej wykorzystywać. Jest nam winny pieniądze, lecz nie wiadomo, czy nagle stanie się miłośnikiem i zapłaci. Z tego, co opowiadali nam Polacy, którzy pracowali w poprzednich turnusach, zalega w płatnościach na sumę kilkunastu tysięcy szylingów. Dojdzie kiedyś do tego, że ktoś tego nie wytrzyma i przebije gościa nożem (...). Po dotarciu na budowę o 10.00 czekaliśmy jak na igłach na Bernarda. Powiedziałem Darkowi, że zabieram się do wyjścia, wpadł nagle do pomieszczenia nasz "szefunio" i tonem, jakby nic się nie stało, głośnym i pewnym siebie głosem kazał się przebrać i naglił do pracy. Odpowiedziałem mu kategorycznie, że dzisiaj nie pracuję. Stało się to, co narastało we mnie przez trzy tygodnie, koniec wyzysku, koniec kłamstwa, koniec fizycznego i psychicznego upodlenia. Bernard zbladł i zaklął pod nos. Od dzisiaj nie pracujesz u mnie, zabieraj się stąd! (...). Zwróciłem się do brata - Ubiierz się, wracamy na kwatery! Popatrzyłem Darkowi w oczy i nagle zrozumiałem, że nie mam na niego, jako starszy brat, żadnego wpływu. - Sam o sobie będę decydował - powiedział. Podszedł do Bernarda i cichym głosem poprosił - Bernard, czy mogę dzisiaj pracować? (...). Podjąłem decyzję o powrocie do Polski (...).

Poniedziałek, 10 września

(...) Definitywnie postanowiłem - wracam do kraju. Zobaczyłem i przekonałem się, jak jest naprawdę na tym wspaniałym Zachodzie. Tutaj ludzie ogarnięci są amokiem pieniądza. Darek kiedyś mi powiedział, że polski majster, który nas nadzorował w pracy, jadł dosyć często kabano-sy. My niejednokrotnie zjedliśmy przez 10 godzin ciężkiej pracy po 3 lub 4 bułki z najtańszym paszтетem. Krajałem sobie na dokładkę plasterki cebuli, ażeby przybyło mi sił. Położyłem się na tapczanie i prosiłem Boga, żeby natchnął Darka do powrotu. Nic takiego się nie wydarzyło. Brat zaczął pisać list do żony, który miałem przekazać. Byłem już spakowany i nie mogłem sobie znaleźć miejsca. (...) Czuliśmy spójreniem darzyłem moją w tej chwili "Hiti" (wiertarka elektryczna - przyp. red.), którą spakowałem pieczołowicie do podręcznej torby z myślą, że będzie to mój zastaw, w przypadku, gdy Habowski nie wypłaci mi zaległych pieniędzy za zrobione balkony. Rozmyślałem, w jaki sposób przewiozę wiertarkę przez granicę, bo Habowski na początku powiedział nam, że trzeba mieć kwit ze sklepu, jeżeli się chce takie urządzenie wywieźć. (...) - To mamy pana z głowy - mówi Habowski zwracając się do mnie. - Ma pan coś z sercem? - Tak - odpowiadam - przycisnęło mnie przed dwoma dniami, myślałem, że to zawał mnie atakuje, ale minęło szczęśliwie. Jeszcze Darek spytał, czy dostanie obiecaną zaliczkę. Habowski odpowiedział, że

pojedzie, sprawdzi balkony, to dopiero wypłaci. Tego było już za wiele, czara goryczy przelała się we mnie i wybuchnęłam. Zaległa śmiertelna cisza, a ja mówiłem (...). Gdy skończyłem, cisza jeszcze trwała parę sekund i po niej Habowski z bliskim nawiąaniem w oczach powiedział: - Nie mów pan tyle, bo serce ma pan chore i jedź pan się leczyć... (...).

- Wróciłem. Co prawda dzień później niż chciałem, ale to przypadek. Po prostu źle mnie poinformowano i pojechałem nie na ten dworzec w Wiedniu, na który potrzebowałem. Gdy zorientowałem się w pomyłce i trafiłem na właściwy - ten z którego odchodzi "Chopin" - pociąg ruszył. Próbowaliśmy gończyć, ale nie dałem rady. Ponieważ było już późno, jeszcze raz wróciłem, już po raz ostatni na kwatery. Następnie dnia na wylocie z Wiednia zlapałem "okazję". Zapłaciłem 250 szylingów. Nawet się nie targowałem, chciałem jak najszybciej wrócić... - W ciągu tych trzech tygodni schudłem 12 kilogramów. Przez tydzień po powrocie chodziłem jak otumaniony. Dopiero po tym czasie pozbierałem się i poszedłem do prezesa "Sawremu" pana Sawińskiego. Zadzwoń, czekałem i usłyszałem tylko przez drzwi - "Nie wpuść go!". Kilka dni później, 17 września otrzymałem pismo od prezesa z żądaniem zwrotu wiertarki i groźbą powiadomienia policji. Co miałem robić, byłem bezradny - oddałem, z tym, że wysto-

sowałem równocześnie pismo wyjaśniające, że powodem zerwania przez mnie umowy o pracę (oczywiście tylko ustnej, żadnej innej bowiem wbrew obietnicom nie było) było nie tylko wypłacenie nie więcej niż połowy deklarowanego wynagrodzenia, ale także fakt, że w Wiedniu nie tylko pracowaliśmy nielegalnie, łamiąc austriackie prawo, ale nawet mieszkaliśmy podobnie, gdyż nikt nie załatwił nam czasowego zameldowania. Wszystko było na "czarno"....

- W kancelarii adwokackiej do której się zwróciłem powiedziano mi, że szanse dojdęcia swego są bardzo małe. Zresztą, nie stać byłoby mnie na długotrwałe dochodzenie roszczeń, do czego zresztą najmniejszych wątpliwości nie miał pan prezes, mówiąc, że jego z kolei stać na to, ma czas i pieniądze. Pani adwokat zaproponowała mi zawarcie ugody i "przycisnęła" prezesa, żeby się na nią zgodził. Co uzyskałem? Tylko potwierdzenie, że umowa o pracę, chociaż ustna, była jednak zawarta i że prace wykonałem oraz dodatkową wypłatę w wysokości... 230 szylingów, czyli po ówczesnym kursie 193 tysiące 200 złotych. I tyle właśnie w dniu podpisania ugody otrzymałem.

Dziś mogę już tylko całą tę historię opowiedzieć lub opisać. Ku przestrodze, bo ani chciwych ani naiwnych - nigdy nie zabraknie.

Wysłuchał i spisał:
Grzegorz Żurawiński

CZWARTEK

27 czerwca

Program 1

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Kino telefilm: Janka (1,2) - serial prod. polsko-niem.
- 10.10 Inspektor Gadget - serial prod. USA
- 10.35 Po sześćdziesiątce - program dla wszystkich
- 10.55 Bergerac (5) - Dziękuję za wszystko - serial krym. prod. ang.
- 11.45 Aktualności telewizyjne
- 17.00 Program dnia
- 17.05 Video-Top
- 17.30 Prawo prawa, czyli prawo w knajpie
- 17.45 Podróże na kresy - Kolebka chasydizmu
- 18.10 Klinika zdrowego człowieka - Pierwsza pomoc
- 18.50 Magazyn katolicki
- 19.15 Dobranoc - Nasi wierni przyjaciele
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Bergerac (5) - Dziękuję za wszystko - serial krym. prod. ang.



Jedynie sierżant Jim Bergerac zainteresował się nagłym zniknięciem szanowanego obywatela miasteczka. Pozostali mieszkańcy zbytnio się tym nie zajmują, a żonę zaginionego bardziej obchodzi stan konta męża. Przystojny policjant-detektyw usiłuje rozwiązać, co się z tym kryje...

Program 2

- 7.55 - 10.15 TV Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN
- 8.10 Język niemiecki (23)
- 8.40 W labiryncie - serial TP
- 9.10 Teleklinik dr Anatolija Kaszpirowskiego
- 9.20 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
- 10.00 CNN
- 16.45 Powitanie
- 17.00 Teleklinik dr Anatolija Kaszpirowskiego
- 17.30 Magazyn ekologiczny
- 18.00 Fakty
- 18.30 Cudowne lata (3) - Biuro mojego ojca - serial produkcji USA
- 19.00 Magazyn 102
- 19.30 Z ziemi polskiej - Polskie ślady pod Piniorami - film dok. Andrzeja Chiczewskiego
- 20.00 Studio sport - 2 + 4 czyli o sportach motorowych
- 21.00 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Studio teatralne dwójki - Jerzy Andrzejewski - Już prawie nic - adapt. i reż. Krzysztof Babicki
- 23.10 CNN

W dwa sobotnie wieczory obejrzymy dwuczęściową ekranizację powieści Jeffreya Archera, skandalizującego autora utworów sensacyjnych ("Czy powiem prezydentowi"). Książka została niedawno wydana w polskim tłumaczeniu. Film jest międzynarodową koprodukcją zrealizowaną przy udziale telewizyjnych producentów australijskich, amerykańskich i brytyjskich. Znanymi twórcami są Clive Donner i brytyjski reżyser angielski Clive Donner, którzy przeniosli na ekran sensacyjną intrygę rozgrywaną się w międzynarodowej scenie. Bohater filmu zakłada fikcyjną spółkę i sprzedaje nieistniejące akcje, oszukując postawiając zemścić się, organizując pomysłowe prowokacje i pułapki na oszustów. Na te zaskakujące wydarzenia nie spodziewają się rozwijać wątek melodramatyczny...

PIĄTEK

28 czerwca

Program 1

- 8.00 Dzień dobry - poranny mag. rozmałości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Telefilm: Muzyczna krzyżówka, (1)
- 9.40 Kino Telefilm: He - Man - serial prod. USA
- 10.00 Język angielski dla dzieci (58)
- 10.05 Inspektor Gadget - serial animowany prod. amerykańsko-francuskiej
- 10.30 Szkoła dla rodziców
- 10.55 Chłopi (13-ost) - Zemsta - serial TP
- 11.45 Aktualności Telegazety
- 17.00 Program dnia
- 17.05 Video - Top
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Raport
- 18.00 Business po Francusku (8) - "Akcjonariusze i giełda"
- 18.10 Chłopi (13-ost) - Zemsta - serial TP
- 19.00 Express gospodarczy
- 19.15 Dobranoc Bouli
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Miasteczko Twin Peaks - amerykański serial filmowy



Lata płyną, a ludzie się zmieniają, kto by pomyślał, że Russ Tamblyn, grający w serialu "Miasteczko Twin Peaks" demonicznego doktora Lawrence'a Jakoby, 30 lat temu występował w sławnym musicalu "West Side Story". Miał wtedy co najmniej 20 kg mniej i znacznie więcej wdzięku.

Program 2

- 7.55 - 10.15 TV Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN
- 8.10 Język niemiecki (24)
- 8.40 Santa Barbara - serial prod. USA
- 9.25 Magazyn TV Śniadaniowej
- 10.00 CNN
- 16.45 Powitanie
- 17.00 Pieskie dni Artura Cane - film prod. USA
- 17.50 Za kierownicą
- 18.00 Fakty
- 18.30 Program regionalny
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Lekarze bez fartuchów (6) - serial prod. ang.
- 22.50 Obrazy, słowa, dźwięki
- 23.50 CNN
- 0.05 Noc z anteną 5 - program nocny z Wrocławia

Na nowej drodze życia Miłości i samych radości Wszystkiego co w życiu najlepsze i najpiękniejsze Dni tylko szczęśliwych i nocy też miłych

SOBOTA

29 czerwca

Program 1

- 7.00 W sobotę rano - mag. informacyjny - gospodarczy
- 7.45 Tydzień na działce
- 8.15 Bez przyszłości - reportaż
- 8.35 Ziarno - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Telefilm: Było sobie życie (25 i 26-ost) - Regeneracja organizmu - A życie toczy się dalej - serial animowany prod. francuskiej
- 10.05 Język angielski dla dzieci (59)
- 10.10 Żeglarska formuła - puchar świata jachtów w klasie I tony (Szwecja)
- 10.40 Na zdrowie - program rekreacyjny
- 11.00 Żołnierz nieznan - wojskowy program dokumentalny
- 11.25 Telewizyjny koncert zyczeń
- 11.55 Aktualności telewizyjne
- 12.00 Wędrowki dalekie i bliskie - Szlakami karawan - film dok. prod. egipskiej
- 12.35 Siódemka w Jedyne - Czasy katedr (3) - Bóg jest światłością - serial prod. franc.
- 13.30 Życie - magazyn ekologiczny
- 14.00 Walt Disney przedstawia - Kacze opowieści - Harry Houdini (2)
- 15.15 Agromarket
- 15.45 Video - Top
- 16.10 Miłosz - program dokumentalny w 80 rocznicę urodzin poety
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Łoża - magazyn teatralny
- 17.50 Studio sport - Puchar Europy w lekkiej atletyce - Frankfurt 91
- 18.50 Z kamierą wśród zwierząt - Ptaki - Kwiaty
- 19.15 Dobranoc: Domel
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Co do grosza (1) - film prod. ang. (90min) reż. Clive Donner
- 21.40 Sportowa sobota
- 22.00 XXII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki - Opole 91 - Premiery

Program 2

- 7.25 Kaliber 91 - wojskowy program pub.
- 7.55 - 11.05 TV Śniadaniowa
- 7.55 Powitanie
- 8.00 CNN
- 8.10 Kapitan Planeta i Planetarianie - serial animowany prod. USA
- 8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
- 9.15 Mądrej głowie - program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
- 9.45 Magazyn TV Śniadaniowej
- 10.00 CNN
- 10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
- 10.40 Sekrety dziennik Adriana Mole'a - lat 13 i 3/4 (4) - serial prod. ang.
- 11.05 Tacy sami - program w języku migowym
- 11.25 Dookoła świata - Meksykański przekładaniec
- 11.55 Z wiatrem i pod wiatr - magazyn żeglarski
- 12.25 Wzorkowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
- 12.55 Ze wszystkich stron - Rada Europy (3) - Karty i konwencje - reportaż Marii Dąbrowskiej
- 13.25 Zwierzęta świata - Pora słonca (1) - film. przyrodniczy prod. angielskiej
- 13.55 Studio sport - Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn - Rzym 91 - (półfinał)
- 14.50 Program dnia
- 15.00 Zezem - serial TP
- 15.30 Santa Barbara prod. USA (powtórzenie)
- 17.00 Ignacy Jan Paderewski - zarys biografii - film dok. A. Chiczewskiego
- 17.50 Dnia morza
- 18.00 Fakty
- 18.30 Punkt widzenia - bis
- 19.00 Dziewczyna miesiąca
- 20.00 Ignacy Jan Paderewski - Kiedy Paryż był stolicą Polski
- 20.30 Koncert jubileuszowy - Roku Paderewskiego - gra Waldemar Malicki
- 21.00 Hale i Pace - angielski program rozrywkowy
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Słowo na niedzielę
- 21.50 Ruby i Oswald (2-ost) - film fab. USA
- 22.55 CNN

Na nowej drodze życia Miłości i samych radości Wszystkiego co w życiu najlepsze i najpiękniejsze Dni tylko szczęśliwych i nocy też miłych

NIEDZIELA

30 czerwca

Program 1

- 7.00 Witamy o siódmej
- 7.30 Kraj za miastem - Projekcja z pamięci - Wspomnienia przedwojennych działaczy PSL
- 7.55 Po gospodarsku
- 8.10 Od niedzieli do niedzieli
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Kino telefilm: Kamienna tajemnica (11, 12, 13-ost) - serial produkcji polsko-szwedzkiej
- 10.20 Język angielski dla dzieci (60-ost)
- 10.25 Przygody roślin (3) - Nieprawdopodobna wyprawa - serial przyrodniczy prod. francuskiej
- 10.55 Notowania, czyli co się optaca rolnikowi
- 11.20 Telewizyjny koncert zyczeń
- 11.50 Tak zwane kleryczne kompanie - wojskowy program pub.
- 12.15 Magazyn morze
- 12.35 Dla dzieci Tęczyowy music - box
- 13.20 Grot-Rowecki - film dok. Stanisława Trzaski i Andrzeja Gasse
- 14.20 Pieprz i wanilia - W krainach zielonego smoka i śpiewających syren - Pocztówki z Chin
- 15.00 Telewizor
- 15.20 Studio sport - Puchar świata w lekkiej atletyce - Frankfurt 91
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Smak życia - program Małgorzaty Śnakowskiej
- 18.15 Wokół wielkiej sceny - magazyn operowy Piotra Nędzkiego
- 19.00 Walt Disney przedstawia: Gumisie
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Maria Curie (3-ost) - serial prod. polsko - francuskiej
- 21.30 XXVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej - Opole 91 - Mikrofon i ekran (1)
- 23.30 Wiadomości wieczorne
- 23.45 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki - Opole 91 - Mikrofon i ekran (2)

Program 2

- 7.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.20 Film dla niesłyszących: Maria Curie (3-ost) - serial prod. polsko - francuskiej
- 9.50 Program dnia
- 10.00 CNN
- 10.10 Jutro poniedziałek
- 10.30 Program lokalny
- 11.00 Muzyka czy polityka - Stefan Kisielewski
- 11.25 Siostro M. i "Metro" - reportaż
- 11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
- 12.30 Express Dimanche
- 13.00 Polska Kronika Filmowa
- 13.10 100 pytań do ...
- 13.50 Studio sport - Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn - Rzym 91 - Finał
- 14.50 Przybicie i kaptury (1) - serial TP
- 15.50 Polacy - Bliski oddalony - Czesław Miłosz - film dokumentalny Andrzeja Miłozza
- 16.35 Podróże w czasie i przestrzeni Wędrowki ludów nad Pacyfikiem (3) - W głąb krain lodów - serial dok. prod. australijskiej
- 17.30 Biżej świata - przegląd telewizji satelitarnych
- 18.30 Uśmiech z Galicji - Chińska restauracja
- 19.00 Wydarzenia tygodnia
- 19.30 Galeria Dwójki - Zdzisław Czermański, Felicia Krance
- 20.00 Śpiewa Mormoński chór Tabernaculum - Z Salt Lake City z USA
- 21.00 Dni morza
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Teresa Raquin (1) - serial prod. angielskiej

Trzydziestokrotny serial BBC zrealizowany został na podstawie powieści Emila Zola, wielokrotnie przedtem przeniesionej na ekran. Twórcy brytyjskiej pieczołowicie podążali do oryginału, by jak najstaranniej oddać klimat epoki.

Akcja rozgrywa się w świecie zamożnego mieszczaństwa francuskiego drugiej połowy ubiegłego wieku.

Teresa, wcześniej wydana za mąż za niekochanego mężczyznę, przeżywa dramat rozdarcia między miłością do Laurenta a powinnościami małżeńskimi.

- 22.40 Poznań 1956 - film dok. Tadeusza Litwaczki
- 23.40 CNN

PONIEDZIAŁEK

1 lipca

Program 1

- 16.55 Aktualności telewizyjne
- 17.00 TV - lato w telewizji
- 17.55 Teleexpress
- 17.30 TV - lato w telewizji
- 18.00 "Alf" (15) - serial prod. USA
- 18.25 TV - lato w telewizji
- 18.45 Program publicystyczny
- 19.15 Dobranoc: "Przygody Bolka i Lolka"
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Teatr telewizyjny spektakl na bis - Edmund Morys "Drewniana misa" reż. Tadeusz Woronkiewicz
- 21.55 "Lekeykon polskiej muzyki rozrywkowej" - "S"
- 22.35 Wiadomości wieczorne
- 22.50 "Alf" (15) - serial prod. USA (wersja oryginalna)
- 23.15 BBC - World Service

Program 2

- 16.45 Powitanie
- 17.00 Zwierzęta wokół nas "Podaj łapę"
- 17.30 "Kusza" (24-ost) - "Odrodzenie" - serial prod. USA
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Przegląd kronik filmowych
- 19.00 "Ojczyzna - polszczyzna" - o rodzinie Stolarczyków, Łaskiewiczów, Nowaków
- 19.15 Zapraszamy do "Dziękuję"
- 19.25 Roman Łasocki przedstawia - Joanna Kurkiewicz (zrypcie)
- 20.00 "Prawo wyboru" - transplantacja - program Włodzimierza Jakubowskiego
- 20.30 "Powroty" - odcinek Jerdun - film dok. Andrzeja Chiczewskiego
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 "Tan Si Tong" - serial prod. chińskiej

"Tan Si Tong" jest filmem z najciekawszych filmów chińskich wyprodukowanych w latach 80-tych na reform Deng Xiaopinga. Autorzy starannie wyselekcjonowanego utworu przenoszą widza w koniec XIX wieku. Bohaterem jest filozof reformator polityczny Tan Sitong, działający dworze cesarza Guang Xu, gdzie usiłował stworzyć grupę reformatorów rzucając wyzwanie feudalnej kamaryli dworskiej. Opracując oryginalną filozofię (połączenie konfucjizmu, buddyzmu i idei zachodnich), chciał położyć podwaliny pod reformę Chiny, kończącej się ona klęską spiskowców, przez którą wystąpiła matka cesarza. Tenże film wiele mówi o nastrojach panujących wśród chińskiej elity kulturalnej. Niezwykle w latach 80 przypominało tragicznego reformatora państwa chińskiego.

- 23.05 Studio im. Andrzeja Łukasa
- 0.05 CNN



Film "Ruby i Oswald" opowiada o tragicznej historii, która wydarzyła się w listopadzie 1963 roku, kiedy to przeżył w wieku 26 lat został zamordowany John F. Kennedy, prezydent Stanów Zjednoczonych. John F. Kennedy został zamordowany przez Lee Harveya Oswalda, który został on zabity przez Jamesa Raya Ruby'ego.

Oswald, nieznany z nazwiska, był lewicowcem, gra Fredericka Forresta. Tenże film 26 grudnia 1936 roku. Po występie w teatrach Fort Worth i Houston trafił na ekran. Krytyka W kinie debiutował w 1972 roku. Kiedy zwróciła na niego uwagę legendy umierają (1972).

Forrest zagrał w filmie "The Rose", "Przełomach Missouri" i "The Rose". Rydella. Za udział w tym filmie aktor nie nominowany do Oscara. Chętnie zabiegał o tanią produkcję. W latach 80. Forrest zagrał interesujące główne role w filmach "The Rose", "Przełomach Missouri" i "The Rose".

Dorocie i Tomkowi Andrzejczakom życząc mamą i ojczym z rodziną

PONIEDZIAŁEK

1 lipca

Program 1

16.55 Aktualności telewizyjne
17.00 TV - lato w telewizji
17.55 Teleexpress
18.00 TV - lato w telewizji
18.25 TV - lato w telewizji
18.45 Program publicystyczny
19.15 Dobranoc: "Przygody Lolki"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizyjny - spektakl na bis - Edmund Mors "Drewniana miska" reż. Teodor Woronkiewicz
21.55 "Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" - "S"
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 "Alf" (15) - serial prod. USA (wersja oryginalna)
23.15 BBC - World Service

Program 2

16.45 Powitanie
17.00 Zwierzęta wokół nas - "Rodeo Japońskie"
17.30 "Kusza" (24 - ośc) - "Odrodzenie" - serial prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd kronik filmowych
19.00 "Ojczyzna - polszczyzna" - o rodzinie Stolarczyków, Jakubowiczów, Nowaków
19.15 Zapraszamy do "Dziwnego"
19.25 Roman Lasocki przedstawia - Joanna Kurkiewicz (wypoc)
20.00 "Prawo wyboru" - transplantacja - program Włodzimierza Jakubowskiego
20.30 "Powroty" - odcinek 1 - film dok. Andrzeja Chłapowskiego
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 "Tan Si Tong" (1) - serial prod. chiński

"Tan Si Tong" jest jednym z najciekawszych filmów chińskich, produkowanych w latach 80-tych na filmie Deng Xiaopinga. Autorzy starannie wyselekcjonowanego utworu przenoszą widza w krąg XIX wieku. Bohaterem jest filozof i reformator polityczny Tan Si Tong, działający w dworze cesarza Quang Xu, gdzie usiłuje stworzyć grupę reformatorów rzucając wyzwanie feudalnej kamaryli dworskiej. Opracowanie oryginalnej filozofii (połączenie konfucjusza, buddyzmu i idei zachodnich), stało się podwaliną pod reformę Chin, którą wykonała ona klasa spiskowców, przekierowując w tym celu wielość państwa. Film ten mówi o nastrojach państwa w latach 80 przypominano tradycję reformatora państwa chińskiego.

23.05 Studio im. Andrzeja Chłapowskiego
0.05 CNN

WTOREK

2 lipca

Program 1

8.00 Dzień dobry - poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: najmłodszych ze smokiem
9.35 Kino teleferii: Przygody Misia Ruxspina - serial anim. prod. ang.
10.00 To się może przydać
10.25 Matyas Sandor, cz. 1 - dramat kostiumowy produkcji węg.-franc. Reż. Joan - Pierre Decourt.
11.25 Aktualności Telegazety
17.00 LTV - lato w telewizji
17.15 Teleexpress
17.30 LTV - lato w telewizji
18.00 "Alf" - serial prod. USA
18.25 LTV - lato w telewizji
18.45 Program publicystyczny
19.15 Hej Bun Bu
19.30 Wiadomości

20.05 Sceny dziecięce z życia prowincji - film fab. prod. polskiej. Reż. Tomasz Zygałdo

Film Tomasza Zygałdy zrealizowany został po wprowadzeniu stanu wojennego, kiedy na półkach przetrzymywano kilka głośniejszych pozycji uznanych za politycznie krytyczne. Akcja filmu rozgrywa się przed 1980 rokiem w małym miasteczku i w Warszawie. Bohater szuka swego miejsca w życiu i wiąże się z żoną prowincjonalnego notabla. Po przenosinach do suwicy zostaje korepetytorem córki emerytowanego dygnitarza partyjnego i znów wkracza w romans. Jego życiowy optymizm zostaje w końcu zdemaskowany. Zygałdo znalazł polskie, współczesne odpowiedniki dla klasycznych wzorów, ukazując proces dojrzewania uczuciowego młodego człowieka i jego wchodzenie w skomplikowany i duszny świat przedstawicieli elity władzy, właśnie w konkretnej sytuacji PRL-u. Konflikt rodziców się autentyzując uczuć z pragnieniem zaistnienia w "lepszym świecie" Polski Ludowej.

22.25 Ekspres gospodarczy
22.55 Wiadomości wieczorne
23.10 Telemuzak - mag. muzyki rozrywk.
23.50 "Alf" - serial prod. USA (wersja oryginalna)
00.15 BBC - Word Service

Program 2

7.55 - 10.15 TV Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN
8.10 Język niemiecki (25)
8.40 Santa Barbara - serial prod. USA
9.25 Magazyn TV Śniadaniowej
10.00 CNN
16.45 Powitanie
17.00 Moda i muzyka z Gdańska
17.30 Cudowne lata (4) - Aniołek - serial prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna ze Świętej Góry w Gostyniu
18.50 Studio bis
21.00 Teatr, czyli świat - z Jerzym Bińczyckim rozmawia Andrzej Żurawski
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Prawo wyboru (2) - Transplantacja - program W. Jakubowskiego
22.25 Pies Baskervilleów - film fab. prod. angielskiej (min). Reż. Sidney Lanfield
23.45 CNN

Można prorokować duże powodzenie wakacyjnemu cyklowi siedmiu ekranizacji powieści Sir Arthura Conan Doyle'a pod wspólnym tytułem "Sherlock Holmes". Pierwszy z cyklu - to stara (1939) amerykańska wersja "Psa Baskervilleów" według jednej z najsłynniejszych powieści Conan Doyle'a. Film Sidneya Lanfielda wyróżnia się interesującą plastycznie czarno-białą fotografią i nostalgicznym wdziękiem, typowym dla filmów sensacyjnych z tamtych czasów. Upiorny pies strażący na bagnach, zimnokrwisty detektyw i jego prostoduszny dr Watson - jak żywi!

RADIO - TAXI
258-15
całą dobę

ŚRODA

3 lipca

Program 1

8.00 Dzień dobry - poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: Rekordy Neptuna - teleturniej
9.35 Kino teleferii: Safari - serial prod. czeskosłowackiej
10.00 Przyjemne z pożytecznym
10.25 Dynastia - serial prod. USA
11.15 Aktualności Telegazety
17.00 LTV - lato w telewizji
17.15 Teleexpress
17.30 LTV - lato w telewizji
18.00 Alf - serial prod. USA
18.25 LTV - lato w telewizji
18.45 Program publicystyczny
19.15 Dobranoc: Makowa panienka
19.30 Wiadomości

20.05 Dynastia - serial USA
20.55 Magazyn 60/90
21.25 Zespół publicystyki "Zapie" przedstawia program z cyklu "Petenci"
21.55 Program publicystyczny
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Alf - serial prod. USA (wersja oryginalna)
23.05 BBC - World Service

Program 2

7.55 - 10.15 TV Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN
8.10 Język niemiecki (26)
8.40 W labiryncie (1,2) - serial TP
9.40 Magazyn TV Śniadaniowej
10.00 CNN
17.00 Ekostres - magazyn ekologiczny
17.30 Cudowne lata (5) - Telefon - serial prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 M.A.S.H. serial prod. USA
19.00 Rebusy - Teleturniej Wojciecha Pijanowskiego
19.30 Śpiewa Jolanta Omilian - arie dawnych mistrzów
20.00 Księgarnia Dwójki
20.30 Adam Harasimowicz gra utwory Fryderyka Chopina
21.00 Emigracja odrzucona - spotkanie z publicystką Radia Wolna Europa Aliną Grabowską
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Dziewczyna z Mazur (1) - serial TP. Reż. Julian Dziedzina
22.50 Telewizja nocą
23.35 CNN



Zona Masona Capwella - Julia w życiu prywatnym jest samotna. Nancy Grahm zaczęła występować na szkolnej scenie już w wieku 12 lat. Być może aktorstwo stało się dla niej ucieczką od mrocznej rzeczywistości - jej ojciec był alkoholikiem. Kariera Nancy Grahm wiąże się z zasadzie wyłącznie z telewizją. Powielu rolach pojawiła się wreszcie ta najważniejsza - w serialu "Santa Barbara" Nancy odniosła sukces, zdobyła nagrodę Emmy, mogła wreszcie spełnić swoje marzenie - kupno dużego domu. Aktorka ma również inne ambicje. Próbuje sił jako aktorka dramatów. Zajmuje się także pracą społeczną. W klinice prowadzi zajęcia psychoterapeutyczne dla ludzi kalekich. Widuje się ją także w centrum lecącym alkoholików.

AKTOR O HIPNOTYCZNYCH OCZACH

"Zabić księdza" - film Agnieszki Holland - przemyka dzisiaj przez nasze ekrany niemal niezauważony. Pięć lat minęło od zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki, najgłośniejszego chyba morderstwa politycznego ostatnich lat, wydarzenia które poruszyło wszystkich Polaków. Cztery natomiast lata minęło od światowej premiery amerykańsko-francuskiego filmu Agnieszki Holland. Zmieniły się realia, zmieniła się sytuacja i zainteresowanie tym utworem znacznie osłabło. A jest to pierwsza w historii duża, komercyjna, międzynarodowa produkcja na współczesny temat polski.

W roli głównej występuje Christopher Lambert - jeden z bardziej utalentowanych aktorów młodego pokolenia. Ma ładną twarz, w której tylko jeden element budzi niepokój - oczy - ekscytyjące i niesamowite. Zapewne ma na to wpływ krótkowzroczność Lamberta, ale wielbiciele aktora... Christopher Lambert bardzo chciał zagrać w filmie Holland. "To było rzeczywiście ogromne wyzwanie, coś zupełnie nowego. Ale także bałem się, bo przecież miałem zagrać młot, niemal świętego, jak go wleć ożywić, nadać mu ludzkie cechy?"

Aktorowi udało się wyjść obronną ręką z tego trudnego zadania. Jego ksiądz Alek jest postacią magnetyczną, skupiającą na sobie uwagę. Z łatwością uznajemy, że to

ten, któremu wierzy się bez zadawania pytań. Efekt taki kosztował jednak aktora wiele wysiłku. "Podczas zdjęć źle znosiłem ciężką, mroczną atmosferę tego filmu".

Christopher Lambert woli inne kino - przygodowe, romantyczne, pełne fantazji. Uwielbia postacie herosów. Pewnie dlatego z największą chęcią zagrał w drugiej części "Nieśmiertelnego", pomimo, że praca nad tym filmem nie była łatwa. Zdjęcia w Argentynie trwały 5 miesięcy. W scenach walk aktor musiał trzymać miecz ważący 15 kg, przez co trzykrotnie złamał rękę. 15 razy zsywano mu rany.

O swoich filmowych preferencjach Lambert mówi: "Zgodzę się zagrać clocharda tylko pod warunkiem, że ekranowy bohater przemieni się na końcu w księcia".

MS

Zabić księdza (To Kill a Priest). Reżyseria: Agnieszka Holland, Wykonawcy: Christopher Lambert, Ed Harris, Joanne Whal-Kilmer. USA-Francja, 1987.

to polecamy

CZWARTEK 27 VI

Maryli, Władysława

Legnica, Dom Harcerza - konkurs dla miłośników rozrywek umysłowych, g. 10.00, turniej tenisa stołowego, g. 13.00

PIĄTEK 28 VI

Leona, Ireneusza

Legnica, Dom Harcerza - turniej bilardu świetlicowego, g. 10.00, biegi przełajowe "Nad Kaczawą", g. 14.00, zawody wędkarskie w Szczepnikach, g. 16.00

Legnica, Muzeum Miedzi - odczyt dr A. Wałkowskiego z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze nt. "Bolesław Rogatka i Henryk V Gruby. Życie i działalność dwóch pierwszych książąt legnickich", g. 16.00.

SOBOTA 29 VI

Piotra, Pawła, Iwetty

NIEDZIELA 30 VI

Emilii, Lucyny, Marcjale

PONIEDZIAŁEK 1 VII

Haliny, Mariana, Teobalda

Legnica, Dom Harcerza - wakacje z wideo, g. 10.00, wyścigi na deskorolkach, g. 14.00

Lubin, DKZM - turniej brydżowy, g. 17.00

WTOREK 2 VII

Jagody, Urbana, Martyniana

Legnica, Dom Harcerza - "Z komputerem na ty", g. 10.00, "Poznajemy legnicki park" - wycieczka, g. 14.00

ŚRODA 3 VII

Jacka, Anatola, Heliodora

Legnica, Muzeum Miedzi - "Bitwa pod Legnicą 1241r. w sztukach plastycznych", Polska biżuteria srebrna 1945-80 z kolekcji muzeum w Gliwicach, "Prezentacje III", g. 11.00-17.00 (oprócz poniedziałków i wtorków).

CZWARTEK 27 VI

PIĄTEK 28 VI

SOBOTA 29 VI

NIEDZIELA 30 VI

KINA

* Legnica, kino OGNISKO - 27 czerwca - 3 lipca "Mała syrenka" (USA) "Ojciec chrzestny III" (USA) "Główniarz w przedszkolu" (USA).

* Legnica, kino PIAST - 27-30 czerwca "Ofiary wojny" (USA), 1-4 lipca "Linia śmierci" (USA).

* Lubin, kino POLONIA - 27 i 28 czerwca "Rainmen" (USA), 29 czerwca - 1 lipca "Wirujący sex" (USA), 1-2 lipca "Stowarzyszenie umarłych poetów" (USA), 3 lipca "Pretty women" (USA).

* Lubin, kino MUZA - 27-30 czerwca "Park jest mój" (USA), 3 lipca "Kocham cię na zabój" (USA).

FILMNET

7.00 Partir Revenir - dr., 9.00 A Kiss Before Dying - thriller, 10.45 Those Callows, 13.00 American Graffiti, 15.00 The List of Adrian Messenger, 17.00 Disorganized Crime, 19.00 Rocket Gibraltar - sens., 21.00 Destiny to Order - horror, 23.00 The Rose Garden, 1.00 Instant Justice, 3.00 Carolann, 5.00 SSSSSSS - hor.



7.00 Awake On The Wildside, 10.00 MTV At The Movies - Ray Cokes, 10.30 VJ Paul King, 15.00 MTV's Afternoon Mix, 17.00 Raport Coca-Coli, 17.15 MTV News At Night, 17.30 Wielkie hity - Paul King, 18.30 MTV Prime, 19.30 Dial MTV - Paul King, 20.00 The Hot Seat, 20.30 VJ Ray Cokes, 22.30 MTV At The Movies - Ray Cokes, 23.00 Saturday Night Live, 23.30 Raport Coca-Coli, 23.45 MTV News At Night, 0.00 Wielkie hity, 1.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

FILMNET

7.00 The List of Adrian Messenger, 9.00 Rocket Gibraltar - sens., 10.45 Cheers for Mrs Bishop, 12.30 Pancho Barnes - kom., 15.00 Broken Silence - dr., 17.00 Six Pack Annie - kom., 19.00 Short Circuit II - sci-fi, 21.00 Dangerous Pursuit - sens., 23.00 Do the Right Thing, 1.00 Simple Justice 3.00 Of Unknown Origin, 5.00 Like Father Like Son - kom.



7.00 Awake On The Wildside, 10.00 The Big Picture - Ray Cokes, 10.30 VJ Paul King, 15.00 MTV's Afternoon Mix, 17.00 Raport Coca-Coli, 17.15 MTV News At Night, 17.30 Wielkie hity - Paul King, 18.30 MTV Prime, 19.30 Dial MTV - Paul King, 20.00 The Hot Seat, 20.30 Bootleg MTV, 21.00 VJ Ray Cokes, 21.30 Yo! MTV Raps, 22.30 The Big Picture - Ray Cokes, 23.00 Saturday Night Live, 23.30 Raport Coca-Coli, 23.45 MTV News At Night, 0.00 Wielkie hity, 1.30 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

FILMNET

7.00 The Furies - western, 9.00 Back to Hannibal: The Return, 11.00 Caravan of Courage, 13.00 Ewoks: The Battle for Endor, 15.00 No Nukes - muz., 17.00 Bad Manners, 19.00 Little Nikita, 21.00 Gaby: A True Story - dr., 23.00 Coming to America - kom., 1.00 Night Club Special, 3.00 The Offence, 5.00 The Dancer's Touch - thriller



7.00 VJ Paul King, 10.30 Yo! MTV Raps, 11.30 US Top 20 Video Countdown, 13.30 XPO, 14.00 VJ Ray Cokes, 15.00 Rapumentary, 15.30 VJ Ray Cokes, 16.00 MTV Unplugged - Rap Edition, 16.30 VJ Ray Cokes, 17.00 Yo! MTV Raps, 18.00 Tydzień w rocku, 18.30 The Big Picture - Ray Cokes, 19.00 Europejska lista przebojów, 21.00 Party Zone - Kristiane Backer, 23.30 Klub MTV, 0.30 MTV Unplugged - Rap Edition, 1.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video

FILMNET

7.00 Scoobydoo Meets the Boo Brothers, 9.00 Lifestyles of the Rich, 11.00 Nadine - kom., 13.00 A Study in Scarlet - dr., 15.00 The Young Runaways, 17.00 Crazy Times, 18.30 Tydzień w rocku, 19.00 US Top 20 Video Countdown, 21.00 MTV Unplugged - R.E.M., 22.00 120 minut - Paul King, 0.00 XPO, 0.30 Headbangers Ball, 2.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video



8.00 VJ Paul King, 10.30 Klub MTV, 11.30 Europejska lista przebojów, 13.30 XPO, 14.00 The Hot Seat - R.E.M., 16.30 VJ Ray Cokes, 18.00 R.E.M. Rockumentary, 18.30 Tydzień w rocku, 19.00 US Top 20 Video Countdown, 21.00 MTV Unplugged - R.E.M., 22.00 120 minut - Paul King, 0.00 XPO, 0.30 Headbangers Ball, 2.00 VJ Kristiane Backer, 3.00 Nocne video



9.30 Film fabularny, 11.10 Riskant, 11.30 Showladen, 12.00 Der Preis ist heiss - quiz, 12.35 Polizeibericht - serial, 13.00 Wiadomości, 13.10 Der Hammer - serial, 13.35 Klan z Kalifornii - serial, 14.25 Historia Springfieldów - serial, 15.10 Ruf des Herzens - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 18.00 Kobieta za 7 milionów dolarów - serial, 18.45 Aktualności, 19.20 21 Jump Street - serial, 20.15 Film fabularny, 22.05 Aktualności, 22.15 Film fabularny, 0.10 Film fabularny



9.30 Film fabularny, 11.10 Riskant, 11.30 Showladen, 12.00 Der Preis ist heiss - quiz, 12.35 Polizeibericht - serial, 13.00 Wiadomości, 13.10 Der Hammer - serial, 13.35 Klan z Kalifornii - serial, 14.25 Historia Springfieldów - serial, 15.10 Ruf des Herzens - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 18.00 Kobieta za 7 milionów dolarów - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Benny Hill, 19.45 Film fabularny, 21.15 Film fabularny, 22.50 Aktualności, 23.00 Film fabularny, 0.30 Film fabularny



8.00 Konfetti - program dla dzieci, 9.30 Klack - dziecięcy show, 10.35 Mr. T., 11.00 Marvel Universum - serial, 13.00 Super Mario Brothers - serial, 13.25 Teenage Mutant Hero Turtles - serial, 13.50 Ragazzi - magazyn dla młodzieży, 14.30 Katts and Dog - serial, 15.15 Dakari - serial, 16.05 Autostrada do nieba - serial, 17.00 Der Preis ist heiss - quiz, 17.45 Cudowne lata - serial, 18.10 Immer wenn er Pilen nahm - serial, 18.45 Aktualności, 19.00 Anpfiff - magazyn piłkarski, 20.15 Film fabularny, 22.00 Dall-As - magazyn, 23.00 Film fabularny, 0.30 Film fabularny



8.00 Li-La-Launebaer - program dla dzieci, 9.30 Film fabularny, 11.00 Die Woche - magazyn, 12.05 Wird nachgereicht, 13.05, Mein Vater ist ein Ausserirdischer - serial, 13.30 Familie Munster - serial, 14.00 Ultraman - serial, 14.25 Film fabularny, 16.00 Film fabularny, 17.45 Peter's Musikrevue, 18.45 Aktualności, 19.10 Dzień jak żaden inny - quiz porównawczy, 20.15 Film fabularny, 21.55 Spiegel tv, 22.35 Prime Time - show, 22.45 Das Model und der Schnueffler - serial, 23.40 Kanal 4, 0.05 Nachts wenn das Blut gefriert - serial, 0.30 Strefa mroku - serial, 1.15 Alfred Hitchcock przedstawia

APTEKI

Nocne dyżury pełnią apteki w:

* Legnica 27 czerwca przy ul. Złotyryjskiej 1/14, tel. 257-72, 28 czerwca przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 29 czerwca przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, 30 czerwca przy ul. Złotyryjskiej 1/14, tel. 257-72, 1 lipca przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54, 2 lipca przy ul. Izerskiej 35, tel. 64-787, 3 lipca ul. Matejki 1, tel. 239-71.

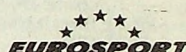
* Lubin 27 czerwca przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25, 28 czerwca przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 29 i 30 czerwca przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 1 lipca przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 2 lipca przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 3 lipca przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73.



7.00 The DJ Kat Show - program dla dzieci, 8.30 Czas dla zdrowia, 9.00 Regaty żeglarskie, 10.00 Skoki do wody, 10.30 Hokej - Puchar Europy, 11.30 Czas dla zdrowia, 12.00 Piłka nożna, 14.00 Puchar Davisa: mecz Szwajcaria - ZSRR, 17.00 Mobil Motor Sport News, 17.30 Lekka atletyka - zawody w Helsinkach, 20.30 Wiadomości sportowe, 21.00 Kick boxing, 22.30 Piłka nożna - Puchar Europy (omówienie sezonu), 23.30 Bilard, 0.30 Żużel, 1.30 Wiadomości sportowe



7.00 The DJ Kat Show - program dla dzieci, 8.30 Czas dla zdrowia, 9.00 Regaty żeglarskie, 10.00 Skoki do wody, 10.30 Hokej - Puchar Europy, 12.00 Piłka nożna - turniej 4 państw, 14.00 Lekka atletyka - zawody w Helsinkach, 17.00 Piłka nożna - Klubowy Puchar Europy (omówienie sezonu), 18.00 Supermilla, 19.00 Wrestling, 19.30 Wiadomości sportowe, 20.00 Jeździectwo, 21.00 Wrestling, 22.30 Big Wheels, 23.00 Koszykówka - Mistrzostwa Europy, 3.00 Wiadomości sportowe



8.00 Fabryka uciech - program dla dzieci, 10.00 Mobil Motor Sport News, 10.30 Żużel, 11.00 Jeździectwo, 12.00 Transmisje z: zawodów bilardowych, turnieju piłki nożnej, zawodów w gimnastyce, finału lekkoatletycznego Pucharu Europy, 19.00 International Motor Sport, 20.00 Australijski football, 21.00 Boks, 23.00 Koszykówka - finał mistrzostw Europy mężczyzn, 1.00 Kręgle



8.00 Fabryka uciech - program dla dzieci, 10.00 Sport na świecie, 11.30 Transmisje z: wyścigów motocyklowych, zawodów gimnastycznych, finału lekkoatletycznego Pucharu Europy, 20.00 Koszykówka - finał Mistrzostw Europy mężczyzn, 22.00 Wyścigi motocyklowe klasy 500 cc, 23.00 Lekka atletyka - Puchar Europy, 0.00 Kick boxing

SZPITALE

Całodobowy dyżur pełnią szpitale w:

* Legnica przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-położniczy, ul. Wąskiełki 5 - oddział pediatryczny (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział okulistyki), przy ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne, ul. Nowotki 33 - oddziały zakaźne.

* Lubin przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni okulistyka).

Kurator Oświaty i Wychowania w Legnicy

ogłasza konkurs

na stanowisko dyrektora w:
- VI Liceum Ogólnokształcącym w Legnicy,
- Szkole Podstawowej nr 15 w Legnicy,
- Szkole Podstawowej w Udaninie,
- Szkole Podstawowej w Lasowicach,

Wymagania stawiane kandydatowi:

- wyższe wykształcenie
- mianowanie
- co najmniej 5 lat pracy w zawodzie nauczycielskim

Oferty powinny zawierać:

- podanie
- życiorys
- kwestionariusz osobowy
- odpis dyplomu ukończenia studiów
- inne dokumenty potwierdzające kwalifikacje zawodowe do pracy w danym typie placówki
- opinie z miejsc pracy w ostatnich pięciu latach
- świadectwo o stanie zdrowia.

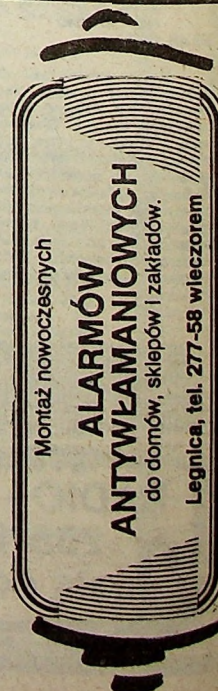
Oferty należy składać w Oddziale Kadr Kuratorium Oświaty i Wychowania, 59-220 Legnica, Pl. Słowiański 1 (tel. 66-342) w terminie 10 dni od daty ukazania się w prasie.

Zarząd Miasta Legnicy ogłasza przetarg na dokonanie wyceny:

- budynku Teatru Letniego - ul. Orła Białego
- oraz gruntów położonych przy:
- ul. Orła Białego
- ul. Plutona
- ul. Kazimierza Wielkiego róg ul. Kwiatowej
- ul. Rzemieślnicza
- ul. Neptuna

Oferty należy składać w zalakowanej kopercie na adres Kancelarii Zarządu Miasta Legnicy (pokój Nr 205, II piętro) w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Wszelkich informacji udziela Wydział Geodezji Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta w Legnicy (pokój Nr 320).

Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert.



Reperkusje

Wspomnienie z meczu Zagłębie - Zawisza, po którym lubinianie włożyli na głowy mistrzowskie korony, wracając do dziś. Jedni odtwarzają jeszcze w pamięci przebieg gry, minuta po minucie, przypominają związane z tym wielkie emocje i ogromną radość po końcowym gwizdku sędziego. Cieszą się z tytułu jak dzieci! Nie brakuje jednak zawistnych, którzy szukają choćby żdźbła w oku mistrzów. Takim zawistnym facetem okazał się redaktor Tomasz Jagodziński z "Przeglądu Sportowego", który do dziś nie może przeboleć, że o zwycięstwie Zagłębia zadecydowały wówczas dwa rzuty karne. W artykule "Daj mi tę noc" cisnął podejrzeniami pod adresem lubinian i sędziego Kazimierza Orłowskiego z Lublina, kończąc swój tekst takim mniej więcej akapitem: "O arbitrach z pewnością nie zapomną wdzięczni sympatycy Zagłębia. Zapomnieli, że przez wiele tygodni w nocnych lokalach Lubina i okolic będzie słychać dedykację - DLA SYMPATYCZNEGO PANA KAZIA Z LUBLINA OD PAMIĘTAJĄCYCH KIBICÓW Z LUBINA - DAJ MI TĘ NOC!"

Niby wątpliwości może mieć każdy. Dziwi nas jednak, dlaczego red. Jagodziński nie miał ich w Lubinie, a dopiero wtedy, gdy wypite tam szampany wywietrzały mu z głowy...

Dobre interesy...

... robią zagraniczne kluby, kupując piłkarzy mistrza kraju. Nie chodzi wcale o to, że płacą za nich marne grosze, a o pożytek, jaki lubinianie przyniosą mogącym nowym pracodawcom. Niedawno spotkaliśmy b. piłkarza Zagłębia, świetnego snajpera Eugeniusza Ptaka. Jak wiadomo kibicom, pan Eugeniusz pojechał trzy lata temu grać na Cyprze. I co? Jego zespół sięgnął w tym roku po tytuł mistrza kraju, a Ptak przyczynił się do tego najbardziej, strzelając najwięcej bramek. Teraz marzy mu się mecz z Zagłębiem w ramach Pucharu Europy Mistrzów Krajowych.

Tylko patrzeć, jak wzmocniony przez Romka Kujawę, francuski zespół drugoligowy wkrótce awansuje do ekstraklasy. Na podobój niemieckich boisk wyrusza Godlewski, do Turcji - Adam Zejer, a na swoją szansę czekają jeszcze Bako, Szewczyk, Kudymba... Tylko Marciniaka jakoś nikt nie chce, chociaż cenę za niego wyznaczono mizerną...

Kłody pod nogi

Nie najlepiej wylosowała w barażach o ekstraklasę legnicka Miedź. Wydaje się, iż Zagłębie Sosnowiec byłoby zdecydowanie łatwiejszym do ogrania zespołem od mieleckiej Stali. Bez względu na to jednak, jak powiedzie się legniczantom w tym arcyważnym dwumeczu, stwierdzić trzeba, że wywalczenie IV miejsca w drugiej lidze było ich wielkim sukcesem.

O dziwo, wcale tak nie uważają działacze "miedziarki", którzy w ostatnich dniach przed pierwszym meczem ze Stalą robią wszystko, aby zmącić radość piłkarzy

z dotychczasowych wyników i wybić im z głów marzenie o ekstraklasie... Stąd dziwne oświadczenie (dyr. Błachnio - "Gazeta Legnicka"), stąd insynuacje wobec osoby trenera Jerzego Jastrzębowski, który okazał się być wyższym, niżli ambicyjki dyrektorskie. Wydaje się, że panowie z baraku, znajdującego się z tyłu stadionu, przestraszyli się możliwości awansu na najwyższy szczebel rozgrywek. Cóż, organizacyjnie są do tego zupełnie nieprzygotowani, w ciągu dwóch minionych lat nie zrobili nic dla poprawienia standardu klubu. Ale o prywatnym, własnym standardzie nie zapomnieli...

FALSTARTY SPÓŁKI A-PA

Kto nam podskoczy?

Co to się wyprawia w tym polskim futbolowym świecie! Ledwie wyświęciliśmy sukces lubińskiego Zagłębia, co kosztowało naszą spółkę wiele zdrowia (przy okazji przepraszamy za nieobecność w poprzednim numerze, ale niestety nie mogliśmy wrócić z Lubina), a już "miedziarka" zaskoczyła nas wielkim osiągnięciem. Za takowe bowiem należy uważać awans legnicznan do puli barażowej, bezpośrednio walczącej o ekstraklasę. Bez względu na ostateczny efekt dwumeczu ze Stalą Mielec, składamy Miedzi serdeczne gratulacje!

Dzwonili także z Głogowa, aby i ich pochwalić. Chwalimy i Chrobrego za awans do II ligi, choć w ostateczności zawdzięcza to wiaractwom działaczy polskiego futbolu, którzy powiększyli tę ligę do 36 drużyn. W ten sposób głogowianom "upiekł się" baraż z GKS Bełchatów. Ale co by nie mówić - w "międzywojewódzkiej" Chrobry był wyraźnie lepszy.

Przypomnijmy, że Konfeks Legnica wywindował się do II ligi. Jeśli więc w barażach powiedzie się Miedzi - wtedy nikt nam nie podskoczy.

Rośliny w mieszkaniu

Drzewo - słoniowa noga

Tęskniąc za naturą, częstym z nią kontaktem, uprawiamy w naszych mieszkaniach różnorodne rośliny, zarówno te łatwe w uprawie, od dawna dobrze czujące się w trudnych warunkach domowych, jak i te, które swym wyglądem przypominają o egzotycznym pochodzeniu i bogactwie roślinnym przyrody, z której się wywodzą.

Takim naturalnym pragnieniem jest chęć posiadania np. palmy, najlepiej dużej i dobrze rosnącej. Zapominamy często o ograniczonej powierzchni naszych mieszkań. Wielokrotnie po ciężkich staraniach i niemałych kosztach ustawiamy wyrosnięty egzemplarz w pokoju rezygnując z połowy mebli i narażając domowników na bolesne pokucia, a palmę na systematyczne uszkadzanie liści. Suche powietrze, brak słońca i szereg innych kłopotów z uprawą, owocują jednym - niepowodzeniem.

A przecież istnieją inne - wprawdzie nie będące palmami, ale przypominające ich miniatury - gatunki o niewielkich wymaganiach, możliwych do spełnienia w mieszkaniu. Do takich roślin bez wątpienia zaliczyć można Nolinę, właściwa nazwa (Beaucarena tuberculata). Pozostałymi jednak przy Nolinie, gdyż nazwa ta jest ładniejsza, łatwiejsza do wymówienia, a w świecie ogrodniczym powszechna.

Roślina ta nadaje się doskonale do dekoracji zarówno ciepłych, jak i chłodnych pomieszczeń. Zimą wystarczy temperatura tuż powyżej 0 stopni C, ale znosi dobrze centralne ogrzewanie, a nawet toleruje dym tytoniowy. Ponadto, jako sukulent gromadzący wodę w zgrubieniu łodygi, bez podlewania może przeżyć kilka tygodni. Można więc spokojnie wyjechać na urlop.

Ta wiecznie zielona roślina o ozdobnych liściach należy do rodziny agawowatych. Podobnie jak aloes pochodzi z Meksyku, gdzie rośnie na piaszczystych terenach o słabych opadach deszczu i stosunkowo stałej temperaturze dnia (15 - 21 stopni C), większe wahanie temperatury występuje między dniem a nocą. Nolina wytwarza jeden lub kilka pni, a każdy z nich zakończony jest koroną efektywnych liści o szerokości 1 - 2 cm i długości do 1,2 metra.

Liście są mocne, lecz nie mają ostrego zakończenia, jak u jukki. Charakterystyczne duże zgrubienie pnia, umożliwia magazynowanie wody, wystarczającej na jeden rok. Ten znak szczególnie oraz pomarszczona brązowoszara skóra są przyczyną nadania jej poczytnej nazwy "drzewo - słoniowa noga". U okazów obficie podlewanych, znajdujących się w ciepłym pomieszczeniu, ta "słoniowatość" jest mniejsza, natomiast wyraźnie zaznacza się przy dużych wahanach temperatury między dniem a nocą.

Dla dobrego rozwoju Nolina wymaga 4 - 6 godzin nasłonecznienia, ale dobrze rośnie w świetle rozproszonym, umieszczona w jasnym pokoju. Nie jest wrażliwa na suche powietrze, woli jednak niższe temperatury, nocą 10 - 15 stopni C a w ciągu dnia najlepiej czuje się w temperaturze 18 - 22 stopni C. Może wytrzymać spadki temperatury do 4 stopni C (co jest szczególnie ważne zimą gdy przechodzi okres spoczynku). W czasie spoczynku roślina nie wymaga podlewania. Nie mogąc zapewnić Nolinie odpoczynku zimowego ustawiamy ją w miejscu możliwie najjaśniejszym i obficie podlewamy.

Najlepszym podłożem do uprawy tej rośliny jest mieszanka 2 części ziemi gliniastej z 1 częścią ziemi liściastej i małą domieszką ostrego przemytego piasku.

Odczyn gleby powinien wynosić 6 - 7 pH. Doniczki do uprawy tej rośliny nie powinny być zbyt duże. Na dnie należy umieścić drenaż, a ziemię dokładnie obcisnąć wokół korzeni. Rośliny przesadza się w końcu marca, co 2 - 3 lata, starsze okazy jeszcze rzadziej.

Przesadzonej Nolinie nie należy nawozić przez okres 1 roku. Starsze okazy zasila się 3 - 4 razy w roku roztworem nawozu wieloskładnikowego. W mieszkaniach "słoniowa noga" nie kwitnie lub zakwita sporadycznie w 15 - 20 roku życia, ale w swej ojczyźnie rozwija okazałe wiechowate kwiatostany, złożone z drobnych białych kwiatków, zawiązujących kuliste, czarne nasiona, zachowujące zdolność kiełkowania do 3 lat.

Nolinę najłatwiej rozmnaża się z tych żywotnych nasion, umieszczonych w gliniasto - piaszczystym podłożu (gorzej z ich dostępnością), ale można też ukorzenić sadzonki, oderwane od rośliny macicznej w czasie przesadzania.

W uprawie oprócz wspomnianej Nolinie tuberculata (Nolina odgiętej) spotkać można znacznie większą nolinę longifolia (długolistną) i niewielkich rozmiarów nolinę gracilis (wysmukłą). Wszystkie są proste w uprawie.

Marcin Grabski

minimarket

RADOŚĆ
MIESZKANIA!



W przestronnych, słonecznych salach przebywa kilkościoro dzieci. Ich widok dla osoby nieprzygotowanej może być szokiem: Kasia z trudem wędruje używając do tego kolan, dłoni i łokci; Damian demonstruje, jakie zrobił postępy w chodzeniu; w kojcu chodzi malutki chłopczyk wzrostem przypominający roczne dziecko, w rzeczywistości ma 6 lat; Adaś wisi w specjalnym chodzik, jego nóżki i reszta ciała są zupełnie wiotkie; Ania świetnie radzi sobie z bieganiem, ale jako dziecko autystyczne, nie mówi i nie nawiązuje kontaktu z otoczeniem.

Wszystkie czynności nadzorują pielęgniarki, salowe, rehabilitantka. Uśmiechają się do dzieci i cieszą się każdym ich sukcesem. Bo tu samodzielne podniesienie ręki do ust traktowane jest na równi z olimpijskim wyczynem.

Ośrodek Rehabilitacyjno-Adaptacyjny dla Dzieci Niepełnosprawnych znajduje się na ulicy Jastrzębiej w Lubinie. Działalność rozpoczęła się 1 czerwca. Rano ktoś przyniósł 10 pluszowych psów. Ofiarodawca nie chciał nawet się przedstawić. Z reguły zdobywanie darowizn i pieniędzy nie należy jednak do spraw łatwych.

Społeczny Komitet Organizacji Ośrodków Rehabilitacyjno-Adaptacyjnych dla Dzieci Niepełnosprawnych zdobywa fundusze poprzez zbiórki pieniędzy. Osoby oferujące cegiełki to w Lubinie dość częsty widok. 8 czerwca na giełdzie samochodowej uzbierano 9 mln 600 tys. zł, co stanowi rekord. Zwykle skarbonka zawiera znacznie mniej. Podczas zorganizowanego na stadionie OSiR Dnia Dziecka Niepełnosprawnego zebrano 700 tys. zł.

Niedawno Społeczny Komitet z własnych funduszy wyposażył Ośrodek w sprzęt rehabilitacyjny wartości 21 mln. Jednorazowa zbiórka nie zapewnia funduszy nawet na jedno krzesło rehabilitacyjne.

Na lubińskiej giełdzie jedni z zainteresowanych wysłuchują informacji o potrzebach i sytuacji dzieci niepełnosprawnych, inni reagują obojętnością, a nawet agresją. Matki, uczennice liceum medycznego i inne osoby wspomagające Ośrodek, muszą wysłuchać wszystkich narzekających sfrustrowanego społeczeństwa.

DZIEŃ DZIECKA JEST RAZ W ROKU

"Idźcie do Papieża po pieniądze".

"Chcieliście Wałęsy, to teraz macie."

"Jak wam nie wstyd żebrać, gdy taka nędza panuje w kraju" - krzyczy mężczyzna, po którym tej nędzy jakoś nie widać. Ci z grubymi portfelami niechętnie rostają się z ich zawartością. Poproszony o pomoc taksówkarz wyjmuje 500 zł. "Specjalnie dałam mu naszą cegiełkę za 5 tys. zł." - mówi jedna z matek. - "Może zauważył i przemyslił".

"Wszyscy tak źle mówią o młodzieży, a to właśnie młodzi ludzie najbardziej interesowali się naszym apelem" - dodaje mama ciężko upośledzonej Kasi. - "Wiedziałam, jak niektórzy wyciągnęli swoje ostatnie 5 tys. Często tak właśnie bywa, że ci, którzy mają najmniej, dają najwięcej".

Efektowna, zadbana mama, prowadząca dwoje ślicznych, zdrowych dzieci, zagadnięta przez osobę z Komitetu wzrusza ramionami i mówi "mnie to niepotrzebne".

W ośrodku przebywają chorzy nie tylko z mózgowym porażeniem. Krzyś rozwijał się zdrowo i harmonijnie aż do wypadku, który wydarzył się, gdy miał 5 lat. Krzyś topił się. W szpitalu uratowano mu życie, ale pozostały nieodwracalne zmiany w mózgu.

Wiele dzieci znajduje się w ciężkim stanie w wyniku przebytego zapalenia mózgu i opon mózgowych.

Pracownicy ośrodka borykają się z wieloma problemami. Placówka potrzebuje przede wszystkim specjalistów. Dotychczasowe warunki finansowe nie dawały możliwości zatrudnienia potrzebnych pracowników. Niektórzy rodzice nie zdecydowali się oddać swoich dzieci do ośrodka, w którym jest tylko jedna rehabilitantka i to świeżo po studiach. Społecznemu Komitetowi zarzucono zresztą, że rozpoczął tworzenie ośrodka od końca. Zamiast zapewnić specjalistów, najpierw uruchomiono placówkę i przyjęto dzieci. Tylko, czy działając "po kolei" Ośrodek Rehabilitacyjno-Adaptacyjny w ogóle by powstał?

Władze miejskie, radni i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zapewniają, że

ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych będzie działał i nie splajtuję z powodu niewystarczającego budżetu. 12 czerwca został formalnie zatwierdzony jako placówka działająca w MOPSie. Tym samym nareszcie przestał być żłobkiem, bo jako taki działał do czerwca.

MOPS zobowiązany został do przedstawienia zarządowi miasta nowego statutu, który obejmie działalność Ośrodka Rehabilitacyjno-Adaptacyjnego. Wiadomo już, że znajdują się pieniądze na zatrudnienie specjalistów - 3 rehabilitantów, psychologa,



Fot. Piotr Krzyżanowski

logopedy, pedagoga, muzykoterapeutę. Rozwija się współpraca z podobną placówką we Wrocławiu, skąd zostanie odelegowanych do Lubina dwóch rehabilitantów. Od września planuje się rozpoczęcie działania ambulatorium dla dzieci niepełnosprawnych. Na możliwość uczestniczenia w zabiegach terapeutycznych i korzystania z porad specjalistów czeka wiele dzieci i ich rodziców.

Jedna z matek niepełnosprawnego dziecka mówi: "Ten Ośrodek to dla mnie jak dar Boży".

Inna stwierdza: "To dla mnie olbrzymie odciążenie psychiczne. Gdy synek przebywa w ośrodku mam więcej czasu dla drugiego dziecka, a Marcin ma kontakt z innymi dziećmi i fachową opiekę. Widzę wyraźnie postępy, od kiedy uczęszcza do ośrodka".

"Dla mnie najważniejszy jest kontakt z logopedą" - mówi kolejna pani. - "Do tej pory w Lubinie nikt nie chciał zajmować się dziećmi do lat trzech. Dopiero w ośrodku zobaczyłam, jak wyglądają ćwiczenia związane z nauką mowy. Teraz sama uczę się ich prowadzenia, ale to trzeba zobaczyć, nie wystarczy przeczytać w książce".

"Bardzo zależy nam na kontakcie ze specjalistami i na tym, żeby byli oni dostępni w jednym miejscu" - dodają inne matki. - "Np. w naszym województwie jest tylko jeden neurolog zajmujący się dziećmi - w Legnicy. Transport większości dzieci jest bardzo utrudniony".

Z Ośrodka Rehabilitacyjno-Adaptacyjnego korzysta obecnie 21 dzieci. Docelowo może przebywać ich tutaj 35. Ośrodek nastawiony jest na pracę z dziećmi z niesprawnością ruchową, ale w miarę możliwości przyjmowane są również dzieci z innymi upośledzeniami. Placówka czynna jest tak, jak żłobki i przedszkola. Opłata wynosi 300 tys. zł miesięcznie. Dla rodzin, których dochód nie przekracza kwoty najniższej emerytury, istnieje możliwość dofinansowania przez MOPS.

Ośrodek Rehabilitacyjno-Adaptacyjny czeka na chore dzieci - są jeszcze wolne miejsca.

Kiedyś lekarze na widok takich dzieci machali ręką i mówili: "Porażony, nic nie da się zrobić". Dzisiaj istnieje wiele szkół rehabilitujących dzieci z porażeniem mózgowym. Okazuje się, że życie tych dzieci można uczynić znośnym i lepszym. Warto chyba na ten cel zapłacić czasami parę groszy - nie tylko z okazji Dnia Dziecka.

Małgorzata Skórska.

MALINOWSKI PROPONUJE

Prywatna księgarnia, Lublin Drzymały 1a

Marcin Wolski: Piąty odcień zieleni. CIA - Books /SVARO Ltd Poznań 1991.
Michał Bułhakow: Powieść teatralna. Przełożył: Ziemowit Ferecki. Wydawnictwo Atekt. Gdynia 1991.
Brian Callison: Włóczęg. Przełożył: Sławomir Kędziński.

Zieloni ponad prawem



Marcina Wolskiego nie trzeba szerzej przedstawiać. Współtwórca programu III PR, doskonały satyryk i kabareciarz, powieściopisarz S - F traktowanej serio i z przymiśleniem oka - znany jest wszystkim.

"Piąty odcień zieleni" to mieszanina konwencji - jest tu i fantastyka naukowa, jest powieść sensacyjna, znajdzie się też trochę satyry i powiastki filozoficznej. Wszystko to zmiksowane po to, by dać Wolskiemu jakąś najważniejszą - szybką, wszędybylską AKCJĘ.

Tematem "Piątego odcienia..." jest, zakrojona na wielką skalę, próba przejęcia władzy nad Ziemią. Oczywiście w celu ochrony tegoż środowiska. Fakt, że przy tym grozi się ludzkości użyciem broni atomowej, w niczym zielonemu nie przeszkadza - szlachetny cel uświęca przecież środki. Tyle na temat przesłania powieści Wolskiego. Co do akcji, dzieje się wiele, a nawet jeszcze więcej. Wspaniały wyznacznik powstrzymujący proces rozpadu nuklearnego, porwania łodzi podwodnych i promów kosmicznych, strzelaniny, ucieczki - wszystko to idzie autorowi jak z płatka. Nie ma się zresztą czemu dziwić - twórcy "ulubionego ciągu dalszego" nie wypada pisać gorzej.

Rock i woda

29 czerwca w amfiteatrze nad zalewem Małomickim w Lubinie odbył się kolejny koncert z cyklu "Zuraw-Rock". Słoneczna pogoda sprzyjała organizacji imprezy na świeżym powietrzu. Głodni i spragnieni mogli skorzystać z przewoźnego bufetu.

W amfiteatrze wystąpiły kolejno: klezmerski Lucky Lol (Wrocław), skoczno-rhythm&bluesowe Nocne boogie (Legnica) i soft-metalowy Vincent (Wrocław).

Nie obyło się niestety bez zgrzytów. Dwa tygodnie wcześniej organizatorzy zaprosili do wzięcia udziału w koncercie legnickie the Less. Zespół potwierdził przyjazd i zgodnie z umową pojawił się w sobotę w Lubinie. Na widok dziarskiej czwórki organizatorzy zrobili zdziwione miny i bąknęli: - przepraszam.

Osobiście wydaje mi się, że to chyba mało. Umowy na piśmie nie sporządzono, więc w zasadzie nie ma sprawy. To, że muzycy stracili cenny czas i pieniądze na podróż, już chyba się nie liczy. Szkoda,



że w "Zurawiu" nie ma dżentelmenów, których obowiązują również ustne umowy.

The Less wystąpił za to (również w sobotę) nad innym zalewem, w Złotoryi. Jako support zagrała miejscowa kapela (średnia wieku ok. 13 lat!).

Fatalny sprzęt i bardzo początkujący akustyk sprawili, że produkcje legnicka stały się powodem niestrawności publiczności. Tym bardziej, że po koncercie rozpoczynała się dyskoteka! Jedynym ciekawym akcentem imprezy było to, że zespół zagrał na dachu budki z piwem.



Jarek Ogrodnik



Fot. Jarek Ogrodnik

Leczyć mrozem

"Jest to jedyne tego typu urządzenie w Legnicy. Drugie w województwie znajduje się dopiero w Polkowicach. Długo się starałam, by Szpital Chirurgiczny w Legnicy zakupił taki aparat, jednak były ważniejsze potrzeby." - mówi p. Danuta Rurarz, mgr rehabilitacji.

To unikalne urządzenie to Kriopan, służący do kriostymulacji. A ta magicznie brzmiąca nazwa oznacza terapię przy pomocy niskich temperatur.

Zręczne palce masują chore stawy. Z wylotu Kriosanu, przypominającego stacjonarny odkurzacz, wydobywają się pary azotu o niewyobrażalnie niskiej temperaturze - 150 stopni Celsjusza. Pięciominutowy zabieg pozwala schłodzić wybrany fragment ciała do temperatury od +1 st. C do +7 st. C.

Do niedawna stosowano niskie temperatury do niszczenia chorych tkanek. Badania japońskich i niemieckich naukowców zainspirowały polskich fachowców od rehabilitacji z wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Wyteżona praca zaowocowała nową metodą pomagania chorym i kolejnymi, coraz sprawniejszymi modelami aparatów do krioterapii.

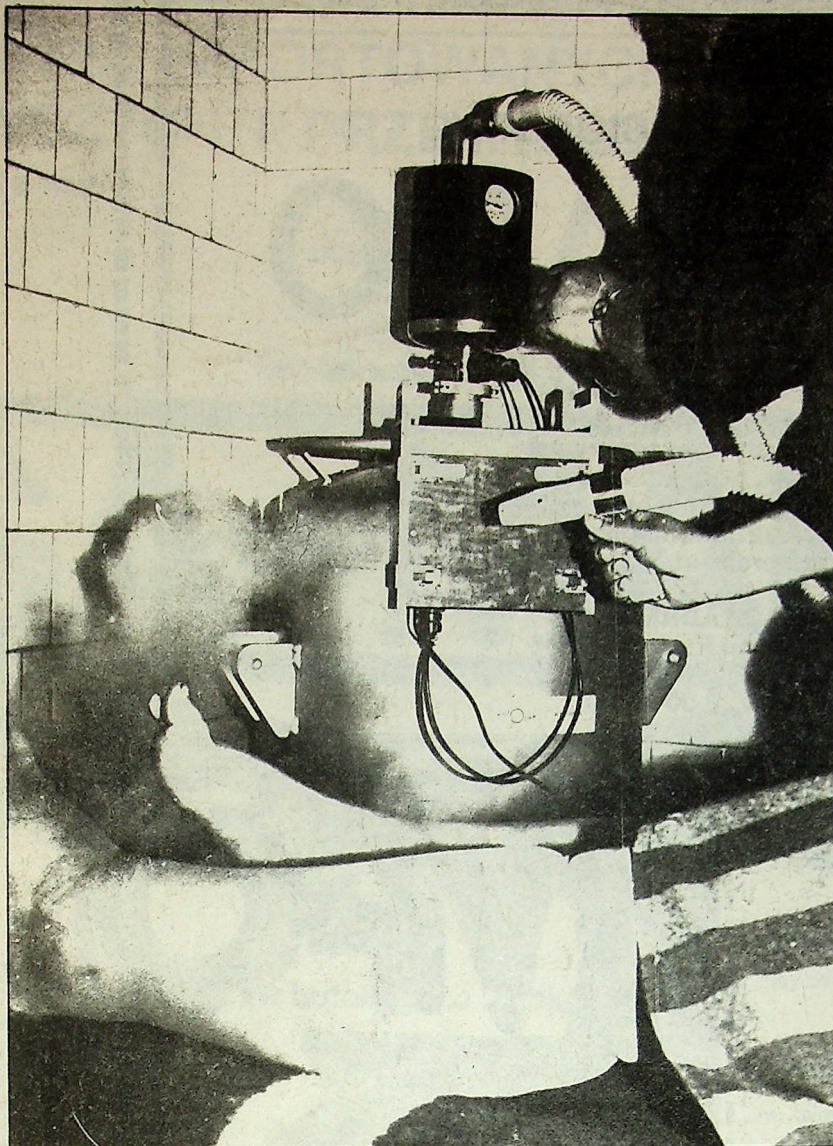
Ochłodzenie miejsca dotkniętego chorobą powoduje zatrzymanie procesu zapalnego. Po zabiegu wzrasta ciepota ciała, rozszerzają się naczynia krwionośne, zmienia się skład krwi. Do chorego stawu dopływa więcej składników odżywczych oraz przeciwciał. Kriostymulacja działa również przeciwbólowo. Seria 10 zabiegów pozwala pacjentom wracać do zdrowia.

Droga do zdrowia jest długa i ciężka. Kriostymulacja może być stosowana jako jedyna metoda terapii. Jednak o wiele lepsze efekty uzyskuje się po połączeniu jej z normalną fizykoterapią, czyli zmuszającymi ćwiczeniami.

Niską temperaturą leczy się wszelkiego rodzaju zapalenia stawów, choroby zwyrodnieniowe stawów, urazy. Pacjenci już po pierwszych zabiegach czują wyraźną poprawę i dziękują "Fizjomedowi" - tam bowiem prowadzi się krioterapię.

W przestronnej, jasnej poczekalni nie ma tłoku. Jest za to mnóstwo kwiatów.

"Każdy, kto do nas przyjdzie zostanie przyjęty. Tu nie ma kolejek, zapisów. Leczenie zaczynamy od zaraz, od chwili zgłoszenia się pacjenta. Ceny są niewielkie od 7 do 12 tys. zł. Tylko kriostymulacja kosztuje 20 tys. zł. To są przede wszystkim koszty ciekłego azotu.



Krioterapia zwiększa zakres ruchów chorych stawów, zmniejsza obrzęk, zwiększa siłę mięśni, aktywizuje gruczoły wydzielania wewnętrznego, zwiększa wydzielanie mazi stawowej. Co najważniejsze, metoda ta nie posiada działania ubocznego.

Jeszcze do niedawna w budynku zajmowanym przez "Fizjomed" mieściła się Przychodnia Rehabilitacyjna Spółdzielni Inwalidów "Piast". Problemy finansowe zmusiły spółdzielnię do rezygnacji z dalszego prowadzenia przychodni.

"Nie plemiędźcie, a zdrowie pacjentów jest najważniejsze. Do dziś inwalidów

przyjmujemy za darmo."

Razem z p. Rurarz zwiedzamy kolejne sale ośrodka. Czyste, pełne kwiatów.

"To wszystko dzięki poświęceniu pp. Banachów i p. Kazimierza Stefaniuka. Dzięki nim mogliśmy zadbać o taki wystrój wnętrza, a przede wszystkim o zakup sprzętu."

Kolejną oglądamy inhalator ultradźwiękowy, aparat do elektroforezy, gabinet kinezyterapii.

Dzięki ultradźwiękom płyn w inhalatorze rozbijany jest na najdrobniejsze cząsteczki. Poprawia to znacznie wchłanianie leku.

Tampon nasączony lekiem przykłada się do chorego miejsca. Do tamponu podłącza się elektrody z płynącym między nimi prądem zmiennym lub galwanicznym. Ten zabieg to elektroforeza. Działa przeciwbólowo i przeciwzapalnie, aktywizuje procesy odżywcze w tkankach i przyspiesza ich regenerację.

W następnej sali stoi duża, druciana klatka. To UGOL - Uniwersalny Gabinet Usprawniania Leczniczego. Specjalne dźwignie i ciężarki pozwalają ćwiczyć wybrany mięsień, bez nadwyrężania innych.

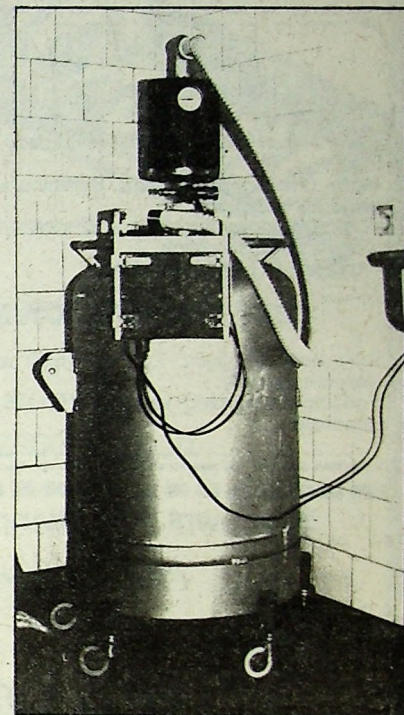
Już dobiega końca wizyta w "Fizjomedzie". Na koniec jeszcze kilka uwag rehabilitantki.

"W naszym ośrodku leczymy zapalenia stawów, urazy, choroby reumatyczne. Prowadzimy rehabilitację niedowładów związanych z uszkodzeniami i chorobami układu nerwowego. Zajmujemy się również wadami postawy.

Należy pamiętać, że wiele zmian reumatycznych związanych jest z nadwagą. Nacisk na staw biodrowy w pozycji stojącej jest 4 razy większy niż masa ciała. U nas, na szczęście, można skorzystać z usług odchudzających - gimnastyki i masażu.

A nasze usługi świadczymy również w domu pacjenta."

(tekst sponsorowany)



HURT

Spółka "FAST" Legnica ul. Rynek 24 tel. 263-88

MAMY DO ZAOFEROWANIA PAŃSTWU DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY PAPIEROSY:

Lp.	Nazwa papierosów	Il. paczek w kart.	Dług. papier. (mm)	opak.	cena paczki
1.	CAMPEON	500	80	M	2.800
2.	DERBY	500	80	M	3.400
3.	GOLDEN AMERICAN	200	80	M	7.850
4.	GOLDEN AMERICAN	200	80	T	8.050
5.	HIDALGOS	500	80	M	2.800
6.	IMPERIAL	500	80	T, M	3.400
7.	KANSAS	250	80	M	5.000
8.	LAS VEGAS	500	80	M	3.600
9.	LEXINGTON (25)	200	80	M	7.700
10.	MARYLAND (8,25)	200	80	T	7.200
11.	MONTE CARLO - nieb.	500	80	T	3.400
12.	PALL MALL	500	80	T	7.200
13.	PEER EXPORT (8,25)	240	80	M	7.200
14.	ROYAL	500	80	T	3.600
15.	SUDAN	500	100	M	5.000

Ponadto oferujemy towar tylko dla hurtowni: - kontenerowe dostawy papierosów holenderskich "American Coast" (podobne do "Golden American"), opakowania twarde po 20 i 25 szt. papierosów, miękkie - 20 szt. Krótkie terminy realizacji.

Już niedługo będziemy wyłącznymi dystrybutorami wyrobów firmy Johnson & Johnson. Zaproponujemy Państwu także kosmetyki z serii BEBE, PENATEN, FISSAN, PIZ BUIN. Serdecznie zapraszamy wszystkich handlowców i hurtownie.

ELEKTRONICZNE MASZyny DO PISANIA OPTIMA 3004

już od 1.880.000

OPTIMA 3006

z pamięcią już od 3.100.000

Sprzedaż detaliczna i hurtowa

Legnica Rynek 32

tel. 283-07

INFO - TECH

TOSHIBA TELEFAKSY KSEROKOPIARKI

Legnica, Rynek 32, tel. 283-07



TE WINA PIJE CAŁY ŚWIAT

PRZEDSIĘBIORSTWO

MARIO

OD 11.VI!

Dystrybutor węgierskich win BB
znanych na całym świecie
poleca szeroki asortyment
doskonałych win wytrawnych,
półwytrawnych, półsłodkich i słodkich
oraz kilka gatunków szampanów
w tym bezalkoholowych

Poważnym odbiorcom - firma proponuje atrakcyjne formy współpracy.

NASZ ADRES:
LEGNICA, ul. Poznańska 96
Tel. 260-47
w godz. 8.00-16.00

PHU PANDA

Legnica, tel. 220-12

oferuje w ciągłej sprzedaży

- lody przemysłowe Panda, Bambino w czekoladzie, itp.
- proszek lodowy z atestem w 22 smakach, na komponentach zachodnich
- napoje 1,5 l i 0,33 l firmy RAAK

CENY KONKURENCYJNE

Pracujemy od godz. 7.00 do 15.00 również we wszystkie soboty.
Ponadto firma sprzedaje samochód fiat 125 pick-up po remoncie.

Szanowni P.T. Klienci!

S.C.

REMMAK

zaprasza
do nowo otwartego sklepu
w LEGNICY przy ul. RYNEK 3/4
(obok Cepelii)

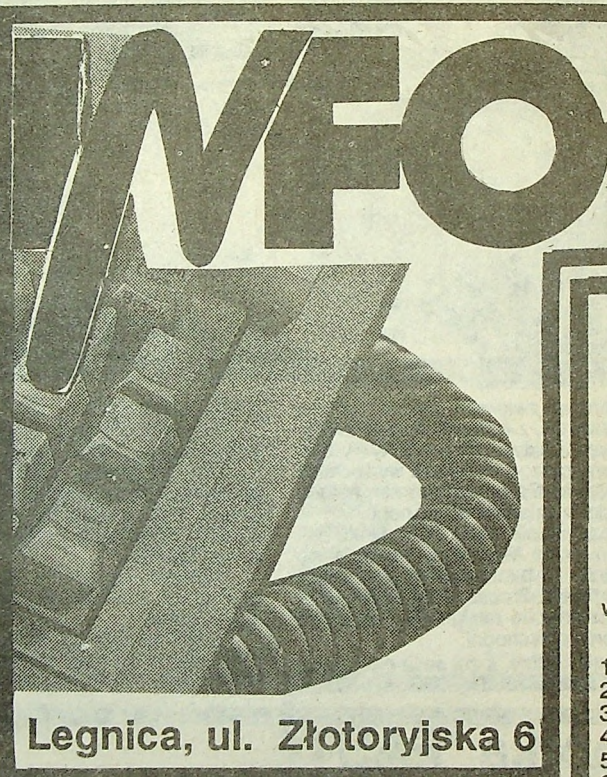
Zapewniamy duży asortyment:

- obuwia damskiego
- komputerów wraz z oprzyrządowaniem i oprogramowaniem oraz szeroki wachlarz usług (graficznych, poligraficznych i ksero)

M

ceny
konkurencyjne

INTER ZABAWKI
LEGNICA itp.
ul. Jaworzyńska 8.00-16.00
76 w soboty 8.00-12.00
tel. dom. 233-12 HURT



Legnica, ul. Złotoryjska 6

Montaż dekodów PAL, przestawianie magnetowidów, telewizorów, instalowanie wejść i wyjść monitorowych u klienta. Tanio, solidnie. Roczna gwarancja. Legnica, tel. 285-34.

- * Do sprzedania działka (10 arów). Legnica, Jesienna 9.
- * Sprzedam telewizor kolorowy Elektron C-282D (4 lata) - za połowę ceny! Aparat fotograficzny Kijew 60TTL (nowy) 600 tys. zł. Informacja: Sklep S.Hipa, Legnica, ul. Piotra i Pawła 25.
- * M-5 (56 m kw) nowe budownictwo w Lubsku zamienię na M-4 w Legnicy, Legnica ul. Heweliusza 5/1.

Fotografowanie, videofil-mowanie, tel. 297-69.

- * Sprzedam niekompletny samochód STAR 29, silnik S-530, 4 opony 8,25x20. Wiadomość: tel. 283-81.
- * Poszukuję nauczyciela gry na gitarze w czasie wakacji. Tel. 230-31, g. 10.00-12.00
- * Simson S51 sprzedam lub zamienię na samochód trabant. Tel. 297-62.
- * Sprzedam nowe pokrowce na siedzenia do PF 126p. Tel. 297-62.

* Sprzedam wytwornicę acetylenową, butlę tlenu, komplet palników, tel. 64-581 wieczorem.

* Sprzedam rozpoczętą budowę domu z warszatem, działkę 845 m kw atrakcyjnie położoną w Złotoryi, z materiałami budowlanymi. Wiadomość: tel. 263-88.

ŻALUJE OKIENNE - eks-press. Legnica, tel. 63-057.

ŻALUJE OKIENNE mon-taż i produkcja. Legnica, ul. Kanarkowa 20, tel. 605-44.

* Polski Związek Motorowy w Legnicy, ul. Mickiewicza 10, tel. 237-20 oferuje wynajem pomieszczenia gospodarczego na parterze o pow. 47 m kw.

* Okazja! Sprzedam działkę budowlaną (teren uzbrojony, ogrodzony) z rozpoczętą budową o pow. 800 m kw. Tel. 223-25.

* Sprzedam z powodu choroby fermę lisów o pow. 0,49 m kw. Tel. 223-25.

* Sprzedam własnościowe M-5 w Legnicy (z telefonem). Tel. 61-184.

Przedsiębiorstwo
Obrotu Towarowego Handlu
i Usług Budowlanych

HAN - BUD

zaprasza do hurtowni
Prochowice, ul. Pocztowa 2
w godz. 8.00-16.00

oferując

PIWO

- Tychy
- Warka
- Leżajsk 0,5 l
- Tatran- czeskie 0,5 l
- Koruna- czeskie 0,5 l
- Full wrocławski
- Piast
- Eya

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne pod numerem 297 - 87
Zamówiony towar dostarczamy do odbiorcy własnym transportem.

DYSKIETKI

PRECISION 5,25"

cena już od 4600

DYSAN 5,25"

cena już od 6900

Legnica Rynek 32 tel. 283-07

Zatrudnimy akwizytorów

GROMAX

Biuro Handlowe "GROMAX"

59 - 220 Legnica, Rynek 34

tel. 252-99 i 281-47 tlx. 0782645 grom pl

OFERTA SPRZEDAŻY

KONCENTRAT LODÓW

w/g BN - 83/8133 - 11, w opakowaniach po 25 kg
w następujących smakach:

- | | |
|----------------------|----------------|
| 1. Waniliowe | - 14.400 zł/kg |
| 2. Śmietankowe | - 14.400 zł/kg |
| 3. Mleczne | - 14.400 zł/kg |
| 4. Kakaowe | - 15.000 zł/kg |
| 5. Kawowe | - 15.000 zł/kg |
| 6. Orzechowe | - 15.000 zł/kg |
| 7. Malinowe | - 15.000 zł/kg |
| 8. Truskawkowe | - 15.000 zł/kg |
| 9. Poziomkowe | - 15.000 zł/kg |
| 10. Wiśniowe | - 15.000 zł/kg |
| 11. Porzeczkowe | - 15.000 zł/kg |
| 12. Bananowe | - 15.000 zł/kg |
| 13. Ananasowe | - 15.000 zł/kg |
| 14. Czarna Porzeczka | - 15.000 zł/kg |
| 15. Brzoskwiniowe | - 15.000 zł/kg |
| 16. Pomarańczowe | - 15.000 zł/kg |
| 17. Pistacjowe | - 15.000 zł/kg |
| 18. Cytrynowe | - 15.000 zł/kg |
| 19. Miętowe | - 15.600 zł/kg |
| 20. Czekoladowe | - 15.600 zł/kg |

Tygodnik legnicki

to

Redaguje zespół : Jarosław Ogrodnik, Krzysztof Raczkowski (redaktor naczelny), Małgorzata Skórka, Jan Zborucki (redaktor graficzny). Stałe współpracują : Krzysztof Biedugnis (fotoreporter), Zbigniew Kuźniar, Andrzej Pawelczyk, Piotr Paluch, Grzegorz Żurawiński. Menadżer: Robert Rostkowski Sekretariat: Edyta Malinowska

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr. poczt. 233, tel. 260-84, 263-88, tlx 782270
Słód komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press Wrocław, tel. 255-634

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica

HURTOWNIA IMPORTOWANYCH ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH

Warszawa ul. Brechta 3, tel. 18-69-67.

Legnica,
ul. Bagienna 1
tel. 243-94,
289-97,
280-25 wew. 38,39,47

Ostrołęka, ul. Targowa 2

AGA-MAKA

Aries *Cola* *Aries* *Orange*

I. NAPOJE

1. Napoje gazowane 1,5 l w butelkach o smakach:

- pomarańczowym
- cytrynowym
- cola

od 7900 do 8300

2. Soki 50%, w kartonach 1l o smakach:

- pomarańczowym
- pomarańczowo-morelowym
- pomarańczowo-brzoskwiniowym

od 7800 do 8000

3. Napoje gazowane w puszkach 0,5 l o smakach:

- pomarańczowym
- cytrynowym
- cola

od 4500 do 5000

4. Napoje gazowane w puszkach 0,33 l o smakach:

- pomarańczowym
- cytrynowym
- cola

od 2800 do 3300

5. Napoje w kartonikach ze słomką 0,2 l o smakach:

- pomarańczowym
- jabłkowym
- czereśniowym
- wieloowocowym

od 2050 do 2300

6. Piwo bezalkoholowe

od 3800 do 4200

II. ARTYKUŁY cukiernicze i spożywcze

- kakao rozpuszczalne 0,4 kg imp. Austria - "ARIES"

od 14000 do 14500

III. CHEMIA

- pasta do zębów imp. Czechosłowacja (Perliczka)

od 2300 do 2500

IV. SZKŁO

- Duralex imp. Francja 12-to częściowy

od 65000 do 70000

V. KONFEKCJA

- koszulki bawełniane - polo "ARIES" - 7 kolorów

od 20000 do 23000

VI. OPAKOWANIA

- reklamówki imp. Austria

od 110 do 130

VII. SETY (zegarek, długopis, kalkulator)

od 22000 do 25000

Dogodne warunki płatności

Konkurencyjność cen i wysoką jakość towarów zapewnia współpraca z firmą ARIES

Partie towaru o wartości powyżej 5 mln, na terenie woj. legnickiego dostarczamy na koszt firmy.

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne pod numerami: 289-97, 243-94 codziennie od 8.00 do 15.00.

IMPORT - EXPORT VIENNA

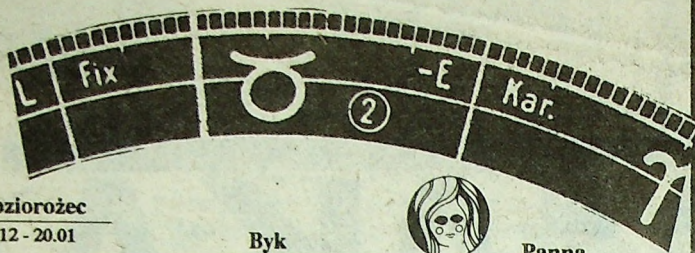
ARIES

Ges.m.b.H.



horoskop

Z DAMNIKIEM



Koziorożec
22.12 - 20.01

Ty nigdy nie zaznasz spokoju. Sam sobie nie pozwolisz na chwilę relaksu. I w tym tygodniu nic się nie zmieni. Bądź miłszy dla ludzi. Ostatnio robisz się nieznosny, a przecież nie wszyscy są twoimi wrogami. Pod koniec tygodnia kilka nieoczekiwanych wizyt. Skorzystaj z pomyślnych wiatrów i nie wyrzucaj gości z domu. W interesach pełnia sezonu. Do bra passa nie skończy się tak szybko, więc poświęć trochę czasu dla siebie. Pójdź do kina, najlepiej z bliską osobą. Na prawdziwe wakacje jeszcze poczekaś.



Wodnik
21.01 - 19.02

Porzuć marzenia o urlopie. Wykorzystaj weekend. Nie na odrabianie zaległości, tylko na odpoczynek. Już niedługo zacznie się "młyn" w interesach. Twój niedoszły wspólnik (partner) znów ci wykiwał. Nie martw się, spotkanie z Lwem wiele wyjaśni. Jeśli będziesz uważnie słuchał... Nie zaniedbuj kwiatów i sąsiadów. Uważaj na swoje zdrowie. Wyglądasz całkiem nieźle, ale tylko na zewnątrz. Może byś zaczął biegać albo jeździć na rowerze?



Ryby
20.02 - 20.03

Bliźniami opiekujesz się, jak nikt na świecie. Nie zauważasz nawet, że cię wykorzystują. Otwórz szerzej oczy. Jeśli ktoś potrzebuje pomocy, to przede wszystkim ty. Serce nie służy, ale masz jeszcze głowę. Finanse po staremu - cieniutko. Odnow stare znajomości. To kiedyś zapoczątkuje. Z rodziną wychodzisz dobrze nie tylko na zdjęciach. Nie przedstawiaj sobie drobnych przyjemności. Przecież to lubisz. I jeszcze jedno. Sex to nie wszystko.



Baran
21.03 - 20.04

Zeszły tydzień miałeś pracowitość. Czas więc na odpoczynek. Jest tylko jeszcze jedna sprawa do nadrobienia. Dużej już nie wolno ci jej odwieść. I nie licz na znajomych. Mogą zawieść w najmniej oczekiwanym momencie. Nie trzymaj się kurczowo jednego miejsca. Pamiłaj, podróże kształcą. Jeśli wyruszasz na południe, to masz duży szansę zrobienia dobrego interesu. W stosunkach rodzinnych - wyż.

Byk

21.04 - 20.05

Ostatnio nieźle się bawieś. Zapomniałeś trochę o obowiązkach. Skutków jeszcze nie widać, ale jak tak dalej pójdzie... W portfelu na razie cienko. A masz w planach ważne zakupy. Nie martw się, pieniądze, jak zwykle, zjawiają się w odpowiednim czasie. Teraz najważniejszy jest spokój. Lubisz dobrze zjeść, więc spróbuj zaszaleć w kuchni. Skorzystaj z porad dr Mniama.



Bliznięta
21.05 - 21.06

Zaniedbujesz rodzinę. I to tę najbliższą. Pora z tym skończyć, bo konsekwencje mogą być poważne. Pomyśl o jakimś wspólnym urlopie. To będzie strzał w dziesiątkę. Tylko nie zawał. Jak zawałisz, nie próbuj tłumaczyć się okolicznościami zewnętrznymi. Wina będzie leżeć tylko po twojej stronie. W finansach nieoczekiwany wyz, ale tylko chwilowy. W pracy spokój. Gwiazdy wróżą ci karierę. Więc czekaj, bo decyzje nie ty będziesz podejmował.



Rak
22.06 - 22.07

Niedługo poznasz, co to plotka. Masz w jej tworzeniu spory udział, choć sam o tym nie wiesz. Być może będziesz miał okazję sprawdzić swoich przyjaciół. Przyjrzyj się bliżej Skorpionowi. Stare rany jeszcze się nie zagoiły. Zrób jakieś duże zakupy. Albo dwa. Dla domu i dla siebie. Tylko nie łącz jednego z drugim! Jedz dużo owoców, bo wbrew pozorom nie wyglądasz najlepiej. W uczuciach - po staremu.



Lew
23.07 - 23.08

No, no. Ostatnio poczyniłeś ogromne postępy. Tylko tak dalej. Uważaj jednak, bo ktoś, nie bez zazdrości, się temu przygląda. Bez obaw - w tym tygodniu jesteś potęgą. Potrzebujesz więcej słońca i świeżego powietrza. Więc może gdzieś się wybierzesz? Może odwiedzisz dawno nie widzianych znajomych? Powoli znów wszystko zacznie się kręcić wokół ciebie. A to lubisz. Masz zaległą wizytę u lekarza. Nawet jeśli jesteś złośliwy w stosunku do zwierząt, to nie myśl, że kochanie ci nie w głowie. Przemyśl to sobie.



Panna

24.08 - 23.09

Jeśli sądzisz, że się przemęczasz, to jesteś w błędzie. Cały czas bujasz w obłokach. Najwyższa pora stanąć na twardym gruncie i obejrzeć z bliska kilka spraw. Zobaczą, ile masz problemów. Tylko bez paniki. Bądź dzielny i uważaj na Byka. Być może spotkasz go już w tym tygodniu. I pamiętaj, emocje trzymaj na uwadze. Lepiej nie wyruszać w dłuższą podróż. Kolor - ciepłe barwy domowego ogniska.



Waga

24.09 - 23.10

Ten tydzień dostarczy ci emocji, jakie uwielbiasz. Wysilek dla mięśni i relaks dla duszy. Oto twój żywioł. Sprawa, o którejśniesz po nocach, skończy się pomyślnie. Zachowaj rozwagę i bądź nieco wyrachowany. W realizacji swoich pomysłów pomogą ci znajomi. Możesz na nich liczyć, bo sam masz poczciwą duszę. Sex w tym tygodniu na poziomie średniej krajowej. A było już tragicznie (sprawdź w ostatnim horoskopie). Uważaj na sąsiadów ze wschodu. Wpadnie im w oko.



Skorpion

24.10 - 22.11

Zapanuj nad swoim gadulstwem. Przejrzyj się dokładnie w lustrze. Pobądź sam na sam ze sobą. Niedługo ważne spotkanie, więc trzeba się dobrze do niego przygotować. Przyszłość pokazuje, że twoje pierwsze wrażenie znów zawiodło. Więc nie bądź tak źle. Uszy do góry! W finansach ruch. W domu pozorny spokój, ale ten stan znasz od dawna. Kup wygodne, letnie obuwie! Niebezpieczne miejsce - ulica. Szczególnie po zachodzie słońca.



Strzelec

23.11 - 21.12

Zawróciłeś komuś w głowie i teraz musisz się tłumaczyć. Albo to rzuć, albo poświęć temu najbliższy tydzień. Czas odwiedzić przyjaciół. Chyba się stęsknił. Jeśli czujesz się nie najlepiej, nie korzystaj z porad psychologa. Spokojnie sam wyjdiesz z dołka. W pracy rozleniwiający spokój. Niestety ten stan nie potrwa zbyt długo. Zatem uważaj! W sercu strzelaj celniej. Polecam Byka z pierwszej dekady.



Minął tydzień. Długi tydzień od ostatniego listu porywaczy. I nic. Doktora Mniama jak nie było, tak nie ma! Kamień w wodę. Redakcja podzieliła się na dwa obozy. Jedni optują za tym, aby cierpliwie czekać nadal, drudzy twierdzą, że niepotrzebnie ugięliśmy się przed porywaczami, spełniając ich żądania. Atmosfera stała się napięta. Edyta codziennie z drżeniem rąk otwiera korespondencję do redakcji - a nuż... Robert godzinami wydzwania do "swoich ludzi", aby czegoś się dowiedzieć. W piątek zadzwonił telefon: "Zjedliśmy waszego Mniama na obiad. Przyrządziliśmy go... (tu padł przepis, całkiem niezły skądinąd) i zjedliśmy. Był nawet smaczny". Nikt oczywiście nie potraktował poważnie głupiego anonimu, ale atmosfera, nie wiedzieć dlaczego, stała się jeszcze gęstsza. Na wczorajszym kolegium redakcyjnym postanowiliśmy wysłuchać kolejnym apel do naszych czytelników. Oto jego treść:

dr mniAM

Czytelniczko! Czytelniku!
Jeśli są ci znane okoliczności porwania naszego ukochanego doktora Mniama, wiesz gdzie przebywa, masz jakiegokolwiek informacji na temat Stowarzyszenia Tępienia Eksperymentalnej Kuchni i w ogóle wiesz cokolwiek - zadzwoni! Napisz!

JESTEŚMY WRESZCIE WE WŁASNYM DOMU
ABY MIAŁ KUCHNIĘ - NIE CZEKAJ! POMOŻ!

Dziś **SALATKA Z HOTELU**

"VICTORIA" (Może tam, daj Boże, przetrzymywany jest nasz ekspert kulinarny. Wolelibyśmy jednak, aby wrócił do nas i do swoich czytelników).

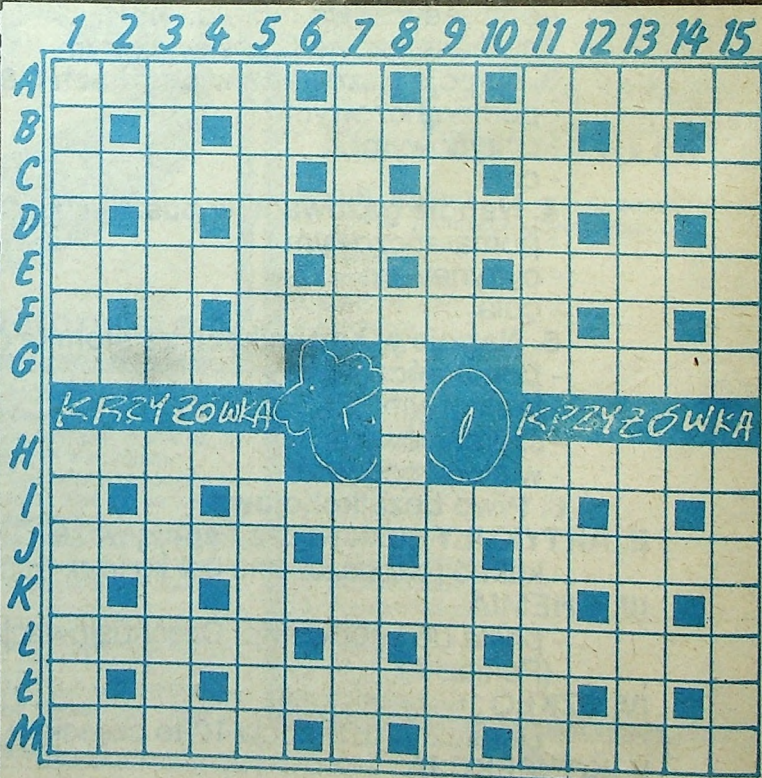
W kostkę kroimy: żółty ser, szynkę i zieloną paprykę. Zalewamy to wszystko majonezem (takim ze sklepu). Gotowe! Zamiast szynki może być kiełbasa, zamiast papryki - szczypior lub coś podobnie zielonego, ale to już nie ta sałatka (choć równie dobra). Żadna robota, a palce lizać.

NALEŚNIKI WIOSENNE

(wiosna to pora, w której porwano naszego ukochanego doktora. I choć mamy już lato, Mniama nadal nie ma wśród nas. Może będzie mu dane przeczytać nasz tygodnik - niech ten przepis doda mu siły i wytrzymałości).

Smażymy duże naleśniki. Gotujemy jajka na twardo. Kroimy dużo szczypioru. Jajka siekamy w kosteczkę lub gnieciemy widelcem. Mieszymy ze szczypiorem, solimy, pieprzymy (obficie). Nadziewamy naleśniki. Zwijamy w rulony. Pycha!

Wasza Redakcja



Krzyżówka

Krzyżówka

Poziomo: A. ozdoba sukni lub koszuli, * budka "Ruchu", B. pozostałość, C. część nogi * lekarstwo na kaszel, D. splecione włosy, E. Troja * przedmiot handlu, F. napaść zbrojna, G. wódz plemienny * podstawa kieliszka, H. otawa * pajek wodny, I. ozdoba butelki, J. szeleszcząca tkanina jedwabna * topata, K. długa wyliczanka, L. wyrwał się z konopi * owoc południowy, Ł. autor eseju, M. szczyt w Tatrach Zach. * nad toba.

Pionowo: 1. zwierzę z rodziny gadów * dawny gramofon, 3. podnieta, zachęta * uczony bizantyjski z X wieku, 5. zieleniec, skwer * nóż chirurgiczny, 7. wyspa * rasa psa pokojowego, 8. waćpanna, 9. twórca ołtarza w krakowskim kościele Mariackim * końcowa faza biegu 11. maść konia * bąben janczarski, 13. szlachecki herb polski * mit, legenda, 15. kopaczka * węzeł na todydze trawy.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 24

"ZBIGNIEW"

Poziomo: susza, sesja, nędzarz, tupet, pirynt, rewolta, bryza, regał, kaganek, kwant, Aztek, wirus, kęsim, zapalka, żabka, topór, towisko, Janów, lanka, Irwadi, Diana, kresy.

Pionowo: sztubak, węzojad, szpryca, robinia, antrak, szawia, udźwig, Pawiak, aścka, kaolin, łoszak, szparka, katolik, surogat, sapanie, antatek, Mariany.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, pozostawiamy dwa bestsellery książkowe.